Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

26. posiedzenie 4. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 21. Października 1881.

Treść: Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacye pp. Ohrymowicza, Głogowskiego i Skałkowskiego. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1822 — Zapytanie p. Krukowieckiego względem iloczynu dodatków na fundusz krajowy. Mowa p. Jasienickiego. Oświadczenie komisarza rządowego, p. Grossa, Krukowieckiego, Badeniego, powtórnie Jasinickiego i sprawozdawcy Smarzewskiego. Uchwalenie Działu dochodów rubr. I. II. III. IV. V. Rozprawa nad poz. 11. rubr. VI. Głosy pp. Krukowieckiego, Henr. Wodzickiego, ponownie Krukowieckiego i sprawozdawcy Chrzanowskiego. Uchwalenie rubr. VI. Pozostawienie w zawieszeniu rubr. VII. VIII. i IX. Uchwalenie rubr. X. i XI. Sprawozdanie z działu wydatków. Uchwalenie rubr. I. A. B. Rozprawa nad r. II. Sprawozdanie o petycyach urzędników względem zaliczek. Głosy pp. Krukowieckiego i Pietruskiego. Uchwalenie rubr. II. z rezolucyą. Uchwalenie rubr. III. Uchwalenie rubr. IV. po uwadze p. Krukowieckiego o szczepieniu ospy. Uchwalenie rubr. V. i VI. Rozprawa nad rubr. VII. Głos p. Romanowicza względem repetytoryów języka niemieckiego w szkołach średnich i względem sprawozdania kraj. Rady Szkolnej o stanie szkół średnich. Uchwalenie pozycyi 45—57. Rozprawa nad poz. 58. Głosy pp. Grossa i sprawozdawcy Smarzewskiego. Uchwalenie poz. 58—74. Rozprawa nad poz. 75. Głosy pp. Ohrymowicza z wnioskiem, Krukowieckiego, Krasickiego, Golejewskiego, powtórnie Ohrymowicza i Pietruskiego. Uchylenie wniosku p. Ohrymowicza i uchwalenie pozycyi 75. Uchwalenie nowej pozycyi: zasiłki dla kształcącej się w naukach i sztukach młodzieży, tudzież zasiłki dla wydawnictw i czasopism ludowych. Rozprawa nad szeregiem petycyi o zasiłki na budowę szkół. Głos i wniosek p. Krukowieckiego. Głosy pp. Chrzanowskiego, powtórnie Krukowieckiego i sprawozdawcy Smarzewskiego. Załatwienie rzeczonych petycyi i 10. innych. Załatwienie petycyi Towarzystwa gimnastycznego „Sokoł“. Załatwienie petycyi miasta Krakowa o datek na koszta budowy teatru. Załatwienie petycyi p. Darowskiej o odpisanie dodatków krajowych, tudzież p. Kalecińskiego w Sokalu o zapomogę i dyrektora teatru Nowakowskiego. Rozprawa nad petycyą l. 112 o zasiłek na dokończenie budowy internatu ruskiego we Lwowie. Mowa p. Kaczały i sprawozdawcy Smarzewskiego. Uchwalenie tego zasiłku. Załatwienie petycyi Antoniego Getlicha, Teofili Zielińskiej, i uchwalenie datku na bursę Jana Chrzciciela i Kraszewskiego w Drohobyczu. — Porządek dzienny 27. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 7. minut 23 wieczór.

Przewodniczący JW. Marszałek Dr. Mikołaj Zyblikiewicz.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

Sekretarze pp. Alfons Czajkowski, Józef Jasiński, Turzański i Jan hr. Stadnicki.

Posłów obecnych 133.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Na wnesenu dnia 20. żowtnia 1881. czerez posła Welmożnoho pana Ohrymowicza i towarysziw interpelacyju w sprawi orhanizacyi szkił narodnych w Drohobyczi maju czest' widwityty, ślidujuszcze:

Szkoły narodni w Drohobyczi zorhanizowano riszenijem c. k. krajewoj Rady szkolnoi z dnia 15. Wereśnia 1874. czysło 9413. Wykonanie toho riszenia odnakoż powstrymano, poneże wneseni zostały protiw tomu riszeniju predstawłenija tak zo storony interesowanoho w tij sprawi monastera witciw Bazylianiw jakotež wid Reprezentacyi mista Drohobycza.

W skutok tych predstawłenij zarjadženo uzupełnenije dotycznoi rozprawy i rokowania z Reprezentacijeju mista Drohobycza. Rokowania ti ne widnesły požadanoho skutku z pryczyny rižnych wymow Reprezentacyi mista Drohobycza, kotri jako protywni ustawi ne mohły buty pryniati, tak szczo wspomnutu rozprawu musieło sia po kilka razy zawertaty do uzupełnenija.

Uzupełnenu rozprawu peredłożyła c. k. okružna Rada szkolna Drohobycka dnia 21. Czerwcia seho roku do czysła 6.053 i teper nastupyt ostatoczne postanowłenije wzhladom orhanizacyi szkił narodnych w Drohobyczi w jak najkorotszim czasi.

Druga interpelacya była o zniesienie góry na drodze rządowej między Zboiskami a Kulikowem wniesiona przez p. Głogowskiego.

Na tę interpelacyę mam zązczyt odpowiedzieć, jak to już w zeszłym roku wspomniałem, że roboty przygotowawcze rozpoczęto natychmiast po mojem oświadczeniu, wygotowano plan i kosztorysy i przedstawiono Wysokiemu Ministerstwu spraw wewnętrznych odpowiednie wnioski. Rozporządzeniem Ministeryalnem z 11. Lipca 1881 roku zwrócone zostały te projekty z poleceniem przerobienia takowych, mianowicie dąży Ministerstwo spraw wewnętrznych do takiego przerobienia, ażeby koszta się umniejszyły. Jednakowoż już w roku bieżącym Namiestnictwo proponowało wstawienie w budżet kwoty 19.095 zł. na przeprowadzenie tych robót. Jeżeli projekty szczegółowe, które się właśnie przerabiają, nie będą mogły być dość wcześnie wygotowane, to w następnym roku będzie taka sama kwota wstawiona do budżetu i jeżeli nie w roku najbliższym, to najdalej w roku 1883. odbędzie się uregulowanie tego gościńca na wspomnionej przestrzeni.

Mam jeszcze jedną interpelacyą wniesioną przez p. Skałkowskiego i towarzyszy tyczącą się kasy zaliczkowej w Sokalu i Stryju. Mianowicie skarżą się szanowni interpelanci na to, że kasom zaliczkowym w Stryju i Sokalu zabroniono przyjmowania wkładek oszczędności na książeczki. Otóż zdaje się, że co do tego zaszło nieporozumienie, ponieważ nie przyjmowanie na bieżący rachunek wkładek na książeczki od nieczłonków zostało wzbronione tym kasom, jedynie robienie interesów zastrzeżonych specyalnie kasom oszczędności z osobami stojącemi po za związkiem stowarzyszenia.

W skutek tego zaraz po wniesieniu tej interpelacyi, wystosowanem zostało do Stryja i Sokala, polecenie które pozwolę sobie odczytać (czyta):

Interpelacya kilku posłów sejmowych do komisarza rządowego w sprawie tamtejszego towarzystwa kredytowego, stowarzyszenia zarejestrowanegn z ograniczoną poręką, każe przypuszczać, że tutejszy reskrypt z dnia 20. Lipca 1881. l. 38.903, a względnie z dnia 8. Września 1881. l. 49.187. w Stowarzyszeniu o tyle doznał mylnego tłumaczenia, że przypisywano mu znaczenie, jakoby już do samego przyjmowania wkładek od osób po za Stowarzyszeniem stojących wymaganem było używanie koncesyi w myśl §. 92. ustawy z dnia 9. Kwietnia 1873. l. 70. dz. ust. państw. gdy tymczasem reskryptem tym zamierzono jedynie zwrócić uwagę Towarzystwa na to, że ustęp d. §. 8. statutu (stowarzyszenia stryjskiego), zaś ustęp G. §. 1. statutu (stowarzyszenia sokalskiego) nie upoważnia Towarzystwa wchodzić z osobami po za stowarzyszeniem stojącymi w interesa pieniężne, należące wyłącznie do atrybucyi kas oszczędności, których założenie w myśl dekretu kancelaryi nadwornej z dnia 22. Września 1844. wymaga koncesyi, któreto interesa przeto milcząco — policzone być muszą do czynności przewidzianych §. 92. powołanej już ustawy dnia 9. Kwietnia 1873. Uczynienie zaś tej uwagi w danym przypadku tem bardziej było wskazane, ile że stylizacya powołanego ustępu statutowego dopuszcza takie tłumaczenie.

Gdy bowiem rozporządzeniem wys. c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 28. Lutego 1874. l. 2.799 uchylone zostały dawne ograniczenia stowarzyszeń, co do przyjmowania wkładek na rachunek bieżący (rozp. min. etc. stanu z dnia 7. Września 1865. l. 14.713.) przeto nie może być wzbronionem Stowarzyszeniom, zawiązanym na mocy

ustawy z dnia 9. Kwietnia 1873. l. 70. dz. ust. państw. przyjmowanie od osób po za stowarzyszeniem stojących pieniędzy na rachunek bieżący, nie wolno im zaś wchodzić z takiemi osobami w interesa, należące do atrybucyi kas oszczędności. W tym duchu więc należy poinformować rzeczone Towarzystwo.

Zdaje się, że tym sposobem została rzecz wyjaśnioną, i cel jaki szanowni interpelanci zamierzali osiągnąć, osiągnięty. — Skończyłem.

Ob. Al. 119. JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego, a mianowicie wypada Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1882. Sprawozdawca p. Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Mam nadzieję, że Wysoka Izba według zwyczaju jaki zachowywała w latach ostatnich nie będzie żądać od sprawozdawcy odczytania szeregów cyfer, które są objęte w sprawozdaniu komisyi, bo to nieprzydałoby się na nic, bo trudnem jest po jednorazowem przeczytaniu cyfry spamiętać.

Niech mi będzie wolno podnieść te cyfry, w których wyraża się rezultat pracy komisyi budżetowej. Pomimo usiłowania komisyi budżetowej, aby dział wydatków w granicach koniecznych i nieodzownie potrzebnych zawrzeć, przyszła komisya w rezultacie do tego, że niedobór wynikający z preliminarza dzisiaj Wysokiej Izbie przedłożonego o 61.000 więcej wynosi od niedoboru, jaki wynika z tego preliminarza, który Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi przygotował. W porównaniu z preliminarzem na rok bieżący uchwalonym na ostatniej sesyi sejmowej niedobór wynikający z naszego preliminarza będzie większy o 137.418 zł. Jest to naturalna wynikłość z powodu okoliczności w jakich się kraj znajduje. Główny przyrost wydatków znajduje się w rubryce 7. w której najważniejszą pozycyą są wydatki na szkoły ludowe. Szanownym Panom wiadomo, że wiele w kraju jest szkół dawnego autoramentu, które muszą być zreorganizowane, a na które wydatki ciągle przyrastają, a jest wiele gmin takich, które szkół nie mają, a które trzeba w szkoły uposażać, co naturalnie do coraz większych domagań ze strony Rady szkolnej doprowadza. Sejm nigdy nie okazywał się skąpym na ten cel, który za najważniejszy dla kraju uważa, i prawdopodobnie w przyszłych latach ciągłe wydatki w tej rubryce będą się jeszcze zwiększać.

Komisya musiała się zadowolnić tem, że suma ciężarów, które kraj w przyszłym roku ponosić będzie tak na fundusz krajowy jak i indemnizacyjny, nie będzie większą, jak była w ubiegłych latach. Czy ta miara w przyszłości da się zawsze zachować, tego nie wiem i rozstrzygać to nie jest mojem zadaniem.

Ja poprzestanę na tem, i proszę, aby Wysoka Izba zechciała wejść w dyskusyę specyalną preliminarza, jak go komisya przedstawia.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. ks. Jasieniecki. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Chciałem zapytać się, ile czyni jeden cent dodatków do podatku.

JW. Marszałek. P. ks. Jasieniecki ma głos.

P. ks. Jasieniecki. Pry debati nad wnesenijamy, predłożonemy pid rozwahu w tekuszczoj sessyi podobało tym, kotoryi chotiły uczastwowaty w tych, derżaty sia stroho predmeta wo wneseniu predłożenoho, predstawyty swoi pohlady w tim naprawłeniu, aby dokazaty osnownist' abo neosnownist' trebowania toho, i aby tym sposobom pryczynyty sia do pojasnenia predmeta.

Pry debati zahalnoj o budżeti meni sia zdaje buty najodpowidnijsze tomu, kotoryj chocze zaberaty hołos, perehlanuty wsi predmeta budżetu, perehlanuty potreby hde nekotoryi krajewyi i zajawyty swoje zadowołenje, abo nezadowołenje, okazaty osobenno, jak win pohladaje na faktycznyj stan kraju i na wsi zawedenja, kotoryi osobenno czerez budżet sut' wspomożenyi, abo budżetom pokrytyi. Wo wydatkach na każdyj predmet można iz riżnych stanowyszcz zadywlaty sia.

Ja pozwolu sobi pohlanuty na budżet, pry heneralnoj debati, iz dwoch stanowyszcz, iż stanowyszcza narodnoho y ekonomicznoho.

Szo do perszoho budu pohladaty iz stanowyszcza naroda ruskoho jako Rusyn, ne tolko gente ałe także y natione, po toj pryczyni, jesły budu używaty wyrazu Rusyn abo ruskiji posły, to budu pamiatał o tych, kotoryi sut y gente y natione Rusynamy, kotorych znakom jest besida ruska.

Kożdyj narid a zatim y ruskij maje dobra tak idealnyi jakotež y realnyi. — Użytje tych dibr powodujet szczastje naroda, a nedostatok, abo zapereczny̆je użytja tych dibr ješt' powodom jeho neszczastja, a nawit' upadku narodnoho.

Do idealnych dibr należyt osobenno narodnost' y jazyk. Otož y Rusyny majut swoju narodnost', swij odrubnyj jazyk wid polskoho. Poneże

*

w Hałyczyni, koronnom kraju Austryi żyjut dwi narodnosty obok sebe, ruskaja y polskaja, kotoryi sut' brat'my odnoj wyższoj idey słowiańskoj, sut' dwa szczepy słowiańskiji, to tak ruskaja, jako y polskaja narodność' maje wzhladom kraju pewnyji obowiazky, ałe maje także y pewnyji prawa, maje so wzhladu kraju ponosyty pewnyji tiahary, ałe także maje żadaty pewnych korystej, kotoryi netolko iz zakonodatelstwa kraju, ałe iz cıłoho uprawnenja autonomicznoho majut wypływaty dla odnoho y druhoho, a to osobenno riwnoprawność', aby toje okazało sia, szo acquealis divisio non conturbat fratres, bo jesły peremahaje oden druhoho y potiahaje korysty y prawa sobi pryswajaje, a na druhoho tolko obowiazky wkładaje, to tohda ne bułoby riwnoho podiłu w tom wzhladi.

Otżeż koły pohlanemo na stan riczy, jakyj tu w dijstnosty w tom kraju meni sia predstawlaje, to iz horyczeju pryznaty muszu, szczo narid ruskyj jest' w tom wzhladi uposlidżenyj, szczo win ne tolko wo materyalnom, ałe także wo narodowom i polityczeskom wzhladi ubohyj, szczo jak posłowycia każe pauper ubique jacet, dijstno Rusyny wsiuda łeżat jako pobidżenyje. I toje szczo łeżyt, może powstaty, y łeżaczoho szcze ne można zadusyty jak dołho czuje w sobi syłu żywotnu.

Wprawdi zakon derżawnyj y zakon krajewyj wydał hdenekotoryi prawa korystnyi dla wsich narodnostej, a zatim y dla Rusyniw w Hałyczyni, ałe szczoż z toho, koły tyi prawa bilsze na papery sut' napysani, y tolko na to sut postawłeni, aby można buło tymy prawamy pered innymy narodamy zasłaniaty sia, szczo oto Rusynam w Hałyczyni dobre sia dije, szczo ony mohut polzowaty sia prawamy narodnymy im zapewnenymy dumoju derżawnoju, zakonamy zahalnymy a w czasty nawet uchwałamy Sojmu krajewoho. Otżeż dijstno jest' toje sumnoje jawłenyje, szczo Rusyny ne mohut tymy prawamy połzowaty sia, jak budu mał sposobnost' nekotorymy faktamy dokazaty.

Otżeż wydaje my sia, szczo oszybajut sia tyi, kotoryi powidajut, jakoby Rusyny mały prawa narodowi i mały koryst' so wzhladu rozwoju swoho jazyka, kotoroho nawit' w Polonji koroli upotreblały.

Meni sia zdaje, szczo jest' sowsim protywno. I tak choczu pohlanuty na budżet iz stanowyszcza Rusyna.

Perwszaja pozycja jest' reprezentacja krajewa. W tom wzhladi ne polzujut sia prawamy ne mowlu riwnymy iz bilszostju Polakiw, kotoryi iz pewnych wzhladiw y dijstno so wzhladu interesiw i bilszyi prawa mohut maty, ałe Rusyny ne możut połzowaty sia najmenszymy prawamy. Ne choczu i wspomynaty toje sumnoje jawłenje, szczo iz 47 posłiw ruskich, kotoryi buły wybranyi do Sojmu, iz nych łyszyło sia 17, a może pryjde takyj neszczastnyj stan, szczo tolko oden bude, ałe taja menszost' zdiłaje toje, szczo y tych 47, jesły ne bude sia po słusznosty y sprawedływosty postupowaty y ne dostane sia każdomu, szczo jemu sia należyt. Ne choczu pidnosyty rekryminacyi powodiw, dla czoho szczoraz mensze posłiw ruskoj narodnosty w tom Sojmi, ne choczu perechodyty toj neprawnoj ahitacyi po oboch storonach, bo „peccatur in utraque parte", jak tyi, kotoryi dajut sia pidkupyty i tyi kotoryi pidkupujut sut zariwno wynnyi.

Perechodżu na druhu toczku reprezentacji krajewoji, na Wydił krajewyj. Tu pokazujet sia, szczo dijstno wydatky na Wydił krajewyj i na cıłu administraciu sut' duże wełyki, a i z tych wydatkiw mało korystajut Rusyny. W reprezentacji krajewoj, w Wydili krajewom ne ma na 6 tych najwyższych wybranych iz Sojmu mużiw funkcionariw ani odnoho Rusyna. Należało toje uczynyty po słusznosty wid bilszosti Sojmu, a w tim czujut sia Rusyny buty pokrywdżenymy i w tim wzhladi sut' nezadowołenyi. Wydił krajewyj maje mnożestwo czynownikiw dobre udotowanych dla riżnych kategorij. Po słusznosty i sprawydływosty wypadałoby, ne mowlu, szczoby na riwni, ałe, aby pewna czast', prynajmnij desiata, buła także narodnosty ruskoj. Koły sut' tam sotky uriadnykiw narodnosty polskoj, to na palciach można porachowaty uriadnykiw krajewych narodowosty ruskoj. Tiji neboraky musiat chliba rady czuwstwo swe narodnoje ukrywaty, chotiaj pracujut tak, jak to podobajet. Jesły znajem, szczo sut' dwi mowy w kraju, to sliduje samo yz sebe, szczo i uriadnyky, kotoryi sut' dla kraju postanowłenyi, powynny buty świdomi tych oboch mow. Ne soprotywlaje sia to zakonam osnownym, szczo nykto ne jest obowiazanyj uczyty sia druhoj krajewoj mowy. Swobodnyj czołowik, kotoryj ne ide na służbu, ne jest' obowiazanyj, ałe, koły służbodatel postawyt warunok, szczo tolko takoho pryjmaje, kotoryj bude swidomyj ruskoho, polskoho i nimeckoho jazyka, tohda uże toj, szczo chocze buty tym urjadnykom i chlib krajewyj isty, nauczyt sia także y toj riczy, kotoroi żadajet sia. Każut, szczo sposobnosty do toho ne podaje sia. Otżeż sposobnist' podaje sia, bo wże wid 1848 r. wid najnyższych szkił aż do wseuczy-

łyszcza można sia nauczyty ruskoho jazyka, tolko, kto ne chocze, to hirsze jak ne może.

Jest' to takoż udywytelnym, szczo nawit' tych 35 bukw ruskych hdenokotoryi trymajut jak by chinskyj mur, czerez kotoryj ne można perejty, kotorych ne można sia nauczyty. Otżeż Rusyny w tim wzhladi majut żal, szczo w urjadach krajewych ne żadaje sia widomosty ruskoho jazyka, ne mowlu od wsich, ałe prynajmnij wid menszoji czasty uriadnykiw, kotoryi w wostocznoj czasty kraju meszkajut i majut sposobnist' uczyty sia po rusky. Preci treba tam kohoś, szczoby umiw po rusky. Rozumiju szczo tam ne prychodiat ruskiji podania; ne prychodiat, bo ich ne prypuskajut. Pry zasidaniach sojmowych treba takoż i drukyw ruskich i na toj cil trymajut perewodczyka, tłumacza jazyka ruskoho, jakby win nie buł krajewyj, tolko zahranycznyj, jak np. madiarskyj. Rozumiju w Wydili krajewim perewodczyka jazyka czużestoronnoho. Jesłyby dajmo na to kraj potrebował dla korespondencyji z Francyjeju, maty odnoho perewodczyka dla francuzkoho jazyka, to rozumiju, ałe żeby tii diła kotorii oden abo dwa uriadnyky nawet na czas Sojmu mohłyby dokonaty perewody. Perewodczyk daje takyj perewod, szczo dijstno treba czasom polskyj tekst borsze czytaty, aby wyrozumity ruskyj, bo tam samowolno używaje takych słiw, kotorych ani selanyn ani obrazowanyj ne używaje. Otżeż to jest druhyj żal, jakyj majut Rusyny dotyczno zariadu krajewoho i uriadnykiw. Odnakoż toj żal troszka ułekszyw sia, jakem pohlanuł, szczo seho roku z Wydiła krajewoho ne pryjszła prośba o veniam aetatis y studiorum, szczo mene wse duże razyło, z czoho jeśm zadowołenyj. Druha pryczyna, dla kotroj jeśm takoż zadowołenyj, jest' to, szczo perekonałjem sia, szczo uriadnyky teper bilsze praciujut, jak to buło mynuwszoho roku. Uznanie toje bez pidnesenia toho, kotoroho wlijaniem to sia stało, jest najbilszoju pochwałoju dla toho, szczo dla dobra kraju to zrobył. Tilko szczo do reprezentacyi krajewoj.

O błahoditelnych zawedeniach o szpytalach ne maju powodu pidnosyty szczoś zo wzhladu narodnoho i uskarżaty sia.

Perechodżu na szkoły. Wprawdi budżet szkolnyj wże uchwałenyj i możeby wypadało pry budżeti szkolnom toje pidnesty, odnakoż upraszaju hospodyna Marszałka pozwołyty yz wzhladu, szczo budżet tyczyt sia wsich pozycyj, a zatim i szkił żal Rusyniw zajawyty na szkoły, na ich wedenie, a nawit na wyższyj nadzir. Zakon szkilnyj uprawydlaje, szczoby w zapadnoj Hałyczyni uczyty tilko po polskij w narodnych szkołach; w wostocznoj Hałyczyni aby uczyty tilko po ruski, odnakoż iz dodatkom, hde jest' mensziśt' uczennykiw ruskych, aby tam nauka w polskim jazyci buła prepodawana. Ałe czy tak społniaje sia, jak w zakoni jest' napysano? I jesłyby w pił miry buł tilko pereprowadżenym toj zakon, to bułbym na teper zadowołenyj. Pozwolu sobi odnakoż zajawyty, szczo nauka z wykładowym jazykom ruskym w szkołach jest tolko iluzorycznaja, bo w tych ruskych szkołach w wostocznoj Hałyczyni ne ide uczytelam, nadzyratelam, a osobenno inspektoram okrużnym Rad powitowych o to, aby uczennyky w ruskom jazyci nauczyły sia predmetu i materjału im podawanoho w czytankach, kotoryj jest' potrebnyj dla zahalnoho obrazowania selanyna i jeho buduszczoho pokłykania, ałe po tak zwanoj orhanycznoj praci hołownu cil pokładajut w tim, aby uczytel nauczył tych bidnych chłopciw Rusyniw jazyka polskoho, kotoryj, jak dobre p. Ołejnyk skazał, muczyt i widrazu sprawlaje. Dijstno mihbym bohato prykładiw w toj miri nawesty. Jak inspektor pryjide, to roztropnyj uczytel produkujet sia z tym, szczo po polsky nauczył, pytaje o Kazimiry i o Esterci, i za toje maje zasłuhu, a reszta materjału ide *ad acta*, odnakoż takyj uczytel ne tolko pochwału, ałe nawet nadhorodu distaje.

Otżeż iz toho wzhladu dijstno toj zakon mihby buty dobryj i prychylnyj Rusynam, ałe jest' iluzorycznym. Jak dołho toj stan bude trewaty, tak dołho ne mohut szkoły meży ludom prostym sylno prosperowaty.

Sprawozdanie Rady szkolnoj krajewoj o szkołach iz 1880. r. powidaje: szkoł narodnych z wykładowym jazykom polskym jest' 1153, a wykładowom jazykom ruskym jest' 1494; odnoklasowych szkił w Hałyczyni jest' 2419, czotyroklasowych 134, bilszeklasowych, t. j. 5 do 8 klasowych jest 31; robyt uwahu, szczo Rusyny dotyczno szkił sut' w lipszom sostojaniu, jak Polaky, jakby sia zdawało, szczo Rusynam tra zawydowaty. (Głos: Tak jest.) No ja hospodynam widstupaju toje lipsze sostojanie i woźmu toje hirszoje i bude kwita byka za indyka. Cyfry statystyczni duże maniat ludej.

Oden statystyk Bucklej w historii cywilizacii Anhlii, s kotorym sia odnakoż ne sohłaszaju, kotoryj protiw hierarchii katołyczeskoj wystupaje, wsio na cyfrach pokładaje: a nawit' moralniśt', samobijstwą chocze w cyfry włożyty. Jest' to fał-

szywa zasada. Pryjawszy cyfry, pryjawszy bilszyj sosud, treba prydywyta sia, szczo jest' w seredyni toho sosuda, treba sia prydywyty, dlaczoho ruskii szkoły sut' porożnyi, a polski połnijszyi. Poneże ja zwykł to, szczo mowlu, uzmysłowlaty, protoje i toje choczu uzmysłowyty. W odnim misti jest' 134 kamenyć o odnom abo dwoch powerchach, i 31 pałaciw. W sełach postoronnych jest' 1494 chat kurnych. Otżeż statystyczno tra skazaty, szczo tyi seła, kotoryi majut tak mnoho chat kurnych, w materjalnom i jenszom wzhladi wyższe stojat jak mista, kotoryi majut tylko kamenyci i pałaty. Ne choczu tut' pojasniaty, bo kożdyj z hospodyniw znajet, szczo szkoły iz ruskym wykładowym jazykom poriwnałjem do tych kurnych chat, a tyi czotyro- abo bilszoklasowiji szkoły zriwnałjem z kamenyciamy i pałatamy. Widstupit nam hospodynowe 2 abo 3 kamenyci, bo majem prawo toho żadaty. (P. Gross: Nie, nie.) Jesły jest' zasada, szczo hde bilszośt' nasełenia, jesły zasada, szczo kożdyj jest' obowiazanyj chodyty do szkoły, jesły doświdczenie uczyt, szczo Rusyny nawet bilsze ditej majut jak Polaky (Głosy: O! o!) — *ceteris paribus* — z toho wypływaje, szczo znajdujem mista z bilszym nasyłeniem ruskym, kotoryi powynny maty bilsze uczennykiw ruskych, a zatim powynny byty takoż wedla toho czotyroklasowyi szkoły z wykładowym jazykom ruskym, np. w Drohobyczy, Jaworowi, Śniatyni. Znajdujut sia nawet w hdenekotorych mistach dwi szkoły czotyro- abo bilszoklasowyi z wykładowym jazykom polskym, ne ruskym, np. w Peremyszły, Drohobyczy. W Drohobyczy majut sia żyteli łatyńskoho obrjada Polakiw, jak u nas wsi nazywajut, do Rusyniw w stosunku jak 1 : 4, czy tam ne mohłaby buty szkoła Wasyljanamy uprawlajema z wykładowym jazykom ruskym? A zresztow, jesły zakony uznajut, szczo my majemo prawo płekaty mowu rusku w szkoli, to treba daty sposibnist', aby sia można neju połzowaty. A jak sia podaje do toho sposib, to świdczyt o tim Lwiw — aż potreba buło udawaty sia do najwyższoho trybunału, aby toje prawo, kotore sia im należyt, im pryznane buło — i szczoż z toho? Pożytku z toho ne ma. Tiszte sia, wyhrałyśte, każut nam, ałe pożytku z toho ne budete mały. Lipsze sia ne procesowaty, jak bez pożytku wyhraty sprawu. Ja dumaju, szczo jesły kto sprawu wyhraje, toj powynen z toho pożytok maty. Otżeż z toho wzhladu pryznaty sia muszu, szczo Rusyny ne majut powodu do zadowołnenia.

Jeszcze muszu skazaty szczo do uczytełej. Wid jakohoś czasu, wid 2ch lit pryjszło w zwyczaj, szczo takych uczytełej, a osobenno uczytelok daje sia do szkoły z wykładom ruskym, kotoryi ne umijut ani po rusku howoryty, ani akcentowaty, kotoryi ne umijut pławno czytaty, kotoryi, korotko skazawszy, niczoho ne umijut (wesołość), kotoryi umijut mensze jak uczennyky, a smutnyj prymir toho podał inspektor iz Sanoka. Koły win postawyw uczytela w czysto ruskoj szkoli, kotoryj ne umił po rusky ani czytaty, ani pysaty, i koły sia na toje uskarżowały tak tyji selanie jak inteligencya, tohdy skazał win tak: „Jest to bardzo dobrem dla szkoły ruskiej, bo nauczyciel nauczy się od dzieci po rusku." (Wesołość.) No, jabym skazał: *Risum teneatis, amici.* Smutnyj to prymir. Czy to ironia, abo pohorda, czy to jakie prenebreżenyje, szczoby szczoś podibnoho skazaty? A dodam szcze toje: Ne dywowałbym sia, jesłyby toje skazał kto innyj, ałe to jest *gente rutenus*, a *natione polonus* toj pan inspektor. Rozumijet' sia, szczo jesły takyj uczytel albo uczytelka chocze prywiazaty do sebe hromadu, wijta i t. d., tohda znaje kożdyj, szczo mylsze jest', szczoby promawlał do neho jeho jazykom. I ja z hospodynamy rozmawlaju sia w polskim jazyci, a jak kto po rusky do mene zahoworyt, to mini sia pryjemne staje. Ałe szczoż sia dije? Uczytel abo uczytelka — a majem toho dowid w okruhu samborskim — ne promawlaje po rusky do selanyna, tolko neustanno — może nedowirujete — po polski, jak kołyby chotił zpolonizowaty netolko mołodoho, ałe i staroho. Stare odnakoż derewo nahnuty sia ne daśt', tolko Jaś sia może nauczyty, a ne Jan. Toże jest' nawet nerozumno, kto maje postoronnii ciły, toj naj używaje potribnych sredstw, a ne takych, kotoryi soblazniajut tych, kotoryi sut' interesowani. Rusyny chotiaj majut nyni nekotorii prawa derżawnii i nekotorii prawa krajewi, ne majut korysty iz tych praw, bo wsi takymy sposobamy prawnymy i neprawnymy netolko czynownyky autonomicznii, ałe i nyższi organa prawytelstwennyi pereszkadżajut. Woźmim starostwa, szczo ony ne wyrablajut. Ne jeden starosta w żaden sposib ne pryjme ruskoho podania; mnoho jest takych, szczo jak świaszczennyk po rusky napysaty sia odważyt, to karajut karoju hroszewoju. (Głosy: Oho! to nie może być!) Tak buwało. Spimnu tut, szczo tak buło w Turci z Salomonom, aż minister toje znisł. (Głos: A w Gródku!) I w Horodku i mnoho ynnych na-

czysływbym prymiriw, maju na toto fakta (Głosy: Prosimy o nie.) ałe ne wydżu nyni potreby nawodyty tut tii fakta, dlatoho budu sia trymaty objektywno, a sły bude potreba tych faktiw, po za Pałatoju, to nawedu ich i prawytelstwu i własty autonomicznoj jak i w interpelacji postawłenoj mnoju w tom wzhladi do prawytelstwa podałjem.

Woźmim sud wyższyj, kotoryj jest' postawłenyj, szczoby nahladaw sprawedływosty (prawosudija), a jaka jeho sprawedływost' dotyczno jazyka ruskoho? Jeszcze oden fakt — np. Jawdyk aż do Trybunału musił chodyty, szczoby mu riszenie sudowe na ruskim jazyci buło wydane.

Ne dumaju, szczoby to mohło pomoczy energii protywnoj partii; szczo nawet ta partia, kotora chocze polonizowaty Rusyniw, musyt skazaty, szczo to po durnomu sia robyt, perepraszaju za wyraz. (Wesołość).

Ne choczu dalsze toj drażływoj kwestyi pidnosyty, tolko konstatuju, szczo takij my Rusyny bidnii materyalno (Głosy: Tak jak i my) w narodowom i politycznom wzhladi.

Pozwolu sobi jeszcze w korotkosty skazaty deszczo so wzhladu ekonomicznoho pohladu na toj budżet krajewyj. W tim wzhladi zdajet sia meni, szczo ne budut meni hospodyny tak pererywaty, jak tut pererywały, kołym promowlał w wzhladi narodnom.

Ja dumaju, szczo ekonomiczno nasz kraj ne duże dobre stoit (Głosy: To wielka prawda) i szczo do wydatkiw i dochodiw koneczna jest' potreba sprawyty.

Dumaju, szczo kożdyj powynen sia stosowaty w wydatkach swoich do dochodiw i ne nakładaty na kohoś tretoho wydatky, szczoby zaspokoity jeho zachcianki abo zabaganja. Dopuszczaju, szczo wsio, szczo tut w budżeti napysano, jest' dobre i pożyteczne — tolko odna pozycya w budżeti duże mene perestraszyła — bo zdawało sia meni, otrujeju zacukrowanoju dla Rusyniw (poz. 112), ałe ne wse szczo dobre i pożyteczne, zaraz ja muszu maty.

Jesły ne maju za szczo toho kupyty, to muszu sia bez toho obchodyty.

Zamożnyj hospodar, koły pryjde do mista, prodawaty swoi towary, obchodyt kamenyci i wydyt duże mnoho riczej potribnych dla neho i dla rodyny; żełałby kupyty, ałe obrachowawszy sia, każe: dam tomu pokij. Jeho susid zamożnijszyj kupuje toto wsio; dowolno dumaje, szczo jesłybym maw bilsze hroszej, tobym szcze kupyw, chotiaj toje uznaje za dobre i pożyteczne, a jak na tolko ne maje, to każe: dam tomu pokij.

Otżeż tak samo i ja tut skażu pry budżeti; aby w tim budżeti z ekonomicznoho wzhladu wyczerknuty tii pozycyi abo zmenszyty, kotorii sut tolko dobri i pożyteczni, ałe ne koneczno potrebnyi i widłożyty na piznijszyj czas. Spimnu tolko odnu pozycju: dorohy krajewi. Mnoho ych stoit, treba budowaty piśla toho, poneże wo Francyi dorohy krajewi dobrobyt pidnesły; u nas ne bude tak jak jest' wo Francyi, ałe ja bym chotił, szczoby tak buło, jak jest wo Francyi. Ja maju perekonanje, szczo u nas dorohy sut duże potribni, ałe dorohy hromadski i powitowi, bo kto buduje odnii dorohy krajewi a ne baczyt, aby buły dorohy hromadski toj kłade krasnyj dach na strupiszilim domowstwi tak jak to kolija żelizna postawyt' midianyj dach na domi prywatnom, aby uchoronyty ot ohnia, kotoryj sia maje wałyty. (Wesołość.) Otżeż potribno reformu zdiłaty iz doła, nasampered dorohy hromadski i powitowyi budowaty, a dorohy krajewyi pryjdut samyi iz sebe. Komu sia nałeżyt pochwała, tomu treba daty pochwału, chotiajby buł naszym protywnykom, muszu pidnesty, szczo dorohy hromadski do 1860. pidnesły sia dałeko bilsze, jak za prawłenia autonomii wit 1860 roku do nyni.

Pokojnyj graf Gołuchowskyj mnoho sia pryczynył w kraju do pidnesenia doroh. Znaju dorohu z Sambora do Turki czerez Podbórz. Proszu sia podywyty. Jesłyby nyni pryjszło taku dorohu budowaty, to kosztowałaby ona kilkadesiat' tysiaczej, a ona mało szczo kosztowała. A jakyj pożytok dla tych, kotorii jidut na Podburz do Turky iz Sambora. Kto tam buł, to imiłże perekonania, szczo to warto tuju dorohu ochrystyty i nazwaty krajewoju dorohoju. Dumaju, szczoby wypadało wyczerknuty denekotryi pozycyi z doroh i zadowołyty sia menszymy dorohamy, a projektowani dorohy zastanowyty na pewnyj czas, a to tym bolsze, szczo budżet sia ne zmenszaje, ałe roste jak na drożdżach, bo seho roku jest' bilszyj jak tamtoho. Znowu podywim sia na cyfry i zastanowim sia, jak to może buty, szczoby dodatky buły menszii, a budżet bilszyj. Dumałjem, szczo to sia stało w jakyjś sposib operacyji finansowoj. (Wesołość.) Ałe koły potomu tii, kotoryi rozumiły sia na tim jak to bude, skazały meni, szczo mensze sia żadaje, a bilsze bude sia płatyty,

tohda żal meni sia zrobyło tych menszych posidateliw, kotorych można potajemnyty i skazaty: seho hoda majete tryjdziet krajcariw dodatku indemnizacyi, a persze małyśte 48 kr. na potreby krajewyi, perwsze tryjciat' sim, a teper 27., 'ałe jak sia podywyt do knyżoczky podatkowoj, to nastraszyt sia szczo bilsze musyt płatyty. (Męciński: To operacya finansowa.) Meni sia zdaje, szczo to jest' jakaś operacya finansowa, na kotoroj ja sia ne rozumiju.

Dotyczno bołnyć dumaju, szczo możnaby takoż trocha oszczadyty czerez styslijszu i uproszczenu administracyju, a potom czerez menszyi datky na dnewnoje utrymanie.

Znajemo, jak tam sut bidnyi, i znajemo, szczo ony zadowołyłyby sia i menszymy porciamy, bo predsi każdyj chory powynen isty pił porcji i na tim możnaby oszczadyty. Otżeż uwzhladniajuczy, szczo chotiaj Rusyny majut prawa, ałe bez pryczyny tymy prawamy połzowaty sia ne mohut', majuczy nadiju szczo kołyś i nam w nasze wikońce zaśwityt' sońce i szczo kołyś i my pryjdemo do używania bolszych praw, zo wzhladu szczo potreby kraju potreba zaspokoity, budu wprawdi i ja i moi towaryszi Rusyny natione i gente za budżetom, ałe w każdim razi sam małbym ochotu postawyty znyżenie sum i cyfr, jesłybym był pewnyj, szczoby ony diznały popertia. A poneże Rusyniw jest' tolko desiat, a i tych nestałoby do popertia, to odnakoż budu perszyj, kotoryj podnese ruku, aby mensze daty, jesły kto mensze bude wnosyty.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Szanowny mowca poprzedni użalał się, że Rusini mając równouprawnienie z innemi narodowościami, tych swoich praw jednakże na równi z innymi używać nie mogą, ponieważ między innemi nawet niektóre niższe organa rządowe, mianowicie w starostwach, im są nieprzychylne i starają się Rusinom szkodzić sposobem prawnym i nieprawnym. Co do sposobu prawnego, nie wiem, jak można się żalić i nazywać krzywdą zastosowanie prawa. Może ono być niekiedy komu przykrem, ależ *lex* chociażby *dura, sed lex.* Gdzie władza postępuje według prawa, tam na to żalić się nie można. Co się tyczy sposobu nieprawnego, obiecał mowca przytoczyć rozmaite fakta. Otóż mam zaszczyt oświadczyć, że przez rząd chętnie te fakta do wiadomości przyjęte będą i co w danym wypadku wypadnie zaradzić, ażeby tam, gdzie niesprawiedliwość rzeczywiście wyrządzoną była, ta niesprawiedliwość została naprawioną, niezawodnie będzie zarządzonem. Kraj starostwom na pastwę nie jest wydany, a gdy który dopuści się nadużycia, lub zbłądzi przez jakieś uchybienie lub nieświadomość, to istnieją wyższe władze, obowiązane do naprawienia złego, które tego obowiązku swego nigdy nie zaniedbają.

P. Gross. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zarzut uczyniony przez szanownego p. ks. Jasienickiego dzieli się na dwie części; jedna z nich jest ogólnikowa, o tej mówić nie będę, bo łatwo ubrać się w ogólniki, nie dając na nie żadnych dowodów, jak to ks. Jasienicki uczynił czy nie uczynił, t. j. na swe twierdzenia żadnych dowodów nie przedstawił.

Przychodzę do drugiej części tego zarzutu, którą on nazwał ekonomiczną. W tej ekonomicznej części jako pierwszy zarzut podniósł to, że urzędnicy Wydziału krajowego są po największej części Polakami i że Rusini przy obsadzeniu tych urzędów są upośledzeni. Wiem tyle, że Wydział krajowy bez względu na narodowość, li tylko ceniąc zdolność kandydatów, posady u siebie udziela. Ksiądz p. Jasienicki nie jest w stanie udowodnić, żeby kiedykolwiek Wydział krajowy wtenczas, kiedy miał dwóch kandydatów, z których jeden był Rusinem, a drugi Polakiem, nie był dał Rusinowi pierwszeństwa, jeżeli rzeczywiście na to zasłużył.

Co się tyczy szkół, o tych nie będę mówił. Jest to rzecz, która tu często była już omawianą, a która zdaje mi się wiecznie zostanie kwestyą sporną między nami, a to dlatego, że szanowni Panowie żądacie więcej jak się wam należy.

Co się tyczy zaś kwestyi drogowej, to będąc przez czas jakiś referentem tej sprawy, może lepiej ją poznałem, żeby ocenić to, co szanowny p. Jasienicki tutaj wyjawił. Prawda, była epoka od r. 1854., kiedy prawo konkurencyjne drogowe wyszło, i zdaje mi się — jeżeli się nie mylę — kiedy w 1851. r. prawo o drogach gminnych było wydane, że wtenczas rzeczywiście drogi znakomicie się podniosły. Ale jeżeliby szanowny poseł był rozpatrzył te wszystkie ustawy o drogach gminnych, toby się przekonał, że zawierały one zupełnie dowolne postanowienia, t. j. powiadały:

„musicie robić tam, gdzie starosta nakaże", co się tyczy drugiej kategoryi dróg, t. j. konkurencyjnych, to po prostu obliczono koszta i nałożono na wszystkich, którzy nawet o 2 mile od drogi byli oddaleni. Jakie to były koszta, niech powiedzą ci, którzy udział brali w zapłacie. A więc że drogi budowano, to prawda, lecz niech szanowny p. Jasienicki zważy, że jeżeli droga z Sambora do Turki jest drogą dobrą, to ja twierdzę, że nierównie kosztowniejszą jakby była, gdyby za rządów autonomicznych była budowana, bo jest większa kontrola, i nie byłoby tej dowolności, która była wtenczas, a której się miałem przyjemność przypatrzeć; a więc twierdzeniu, jakoby te drogi były budowane bez kosztów, jak się ks. Jasienicki wyraził, każdy zaprzeczyć musi, kto te lata przeżył. Zdaje mi się, że każdy przeżył już ten wiek, w którym mógł poznać różnice między cyfrą wydatków. Jeżeli zaś ks. Jasienicki twierdzi, że to była epoka podniesienia dróg, to śmiem twierdzić, że podniesienie to nierównie wyżej nastąpiło po tym peryodzie, bo trzeba wiedzieć, że wiele restancyi z tych dróg konkurencyjnych zostało, które dopiero potem zapłacone być musiały, kiedy już rząd autonomiczny te drogi wziął w swoje ręce.

Mówił ks. Jasienicki, że trzeba nam drogi gminne budować i drogom powiatowym pomagać, a krajowe same ze siebie urosną. Ja tej ostatniej niby produkcyi dróg krajowych „samych ze siebie" na żaden sposób pojąć nie mogę, ale zgadzam się zupełnie z nim, że drogi gminne i powiatowe są podstawą dzisiejszej naszej komunikacyi. Pojmuję, że wobec licznych kolei żelaznych, że wobec tego, iż się spodziewać możemy, że kraj i rząd przyspieszy pomoc kolejom wicynalnym, rzeczywiście drogi krajowe na znaczeniu swojem tracą, a drogi gminne i powiatowe są teraz nierównie wyższej ważności. Ale niechaj ks. Jasienicki nie zechce zapominać, że Wydział krajowy i Sejm w każdym roku coraz większe dotacye na drogi powiatowe daje, i subwencye na to, które pierwej 6000 wynosiły, podwyższył do 60 tysięcy (Głosy: do 70 tysięcy.) a raczej do 70 tysięcy. Niechaj ksiądz poseł będzie przekonany, jeżeli Wydział krajowy ukończy te drogi, które on był uznał za potrzebne do uzupełnienia sieci dróg kolejowych, to niezawodnie ta subwencya 60 tysięcy znacznie się powiększy, bo nie zaprzeczymy nigdy temu, co jest potrzebne dla kraju, i tak dobrze to czujemy jak Panowie, którzy tutaj jako zastępcy ruskiego narodu występujecie.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie wiedziałem, jaką kwotę wynosi 1 cent dodatków do podatków i nie mogłem się oprzeć na cyfrze. Teraz dla mnie jest jasna rzecz, że 2 centy wypadnie teraz więcej. Ponieważ 1 cent dawniej robił 67 do 68 tysięcy, a ponieważ teraz płacimy 137 tysięcy więcej, więc o dwa centy w porównaniu z tamtym rokiem więcej będziemy płacić; a że teraz jest 27 centów, to naturalnie, bo teraz 1 cent robi 103 tysięcy. Gdybyśmy jednak wzięli, że 1 cent wynosi kwotę 68 tysięcy, to wydawałoby się z pewnością więcej.

Tutaj w Sejmie przed 5 laty uczono mnie arytmetyki, a pokazało się, że mój nauczyciel mniej umiał arytmetyki jak ja i że moja arytmetyka okazała się lepszą jak tego profesora.

Nie pójdę za moim kolegą Rusinem, który tak samo reprezentuje Rusinów jak ja. Nie widzę tych krzywd Rusinom wyrządzonych, o jakich mówił, i w tem się z nim nie zgadzam. Nie dotknę szkół, bośmy sześćdziesiąt kilka tysięcy uchwalili, tylko wspomnę o jednej nieznacznej pozycyi w budżecie, mianowicie o sumie 200 tysięcy na drogi: sto tysięcy na nowe, a drugie sto na utrzymanie starych. Zgadzam się w tem z moim kolegą p. Jasienickim, aby nowych ciężarów nie nakładać. Jak tu powiedziano, w rok lub za dwa drogi będą ukończone, nie będzie się dalej ich budować, gdyż mamy się zająć dojazdami do kolei, które się nazywać mają drogami gminnemi, a które są podstawą wszystkich cywilizowanych krajów.

Będę interpelować, gdy przyjdzie sprawa o Dublanach, gdzie się wiele profesorów namnożyło i ich zajęcia rozdrobiły. Dziś się dowiedziałem, że trzej profesorowie wykładają w Dublanach ekonomię: jeden wykłada ekonomię społeczną 7 godzin tygodniowo, drugi wykłada krajową i ma 4 godziny, trzeci znów jakąś ekonomię, nie umiem jej już nazwać, i ten wykłada 4 godziny. Otóż trzech profesorów potrzeba do jednego przedmiotu. Jest tam jeden adjunkt, który ma dodanego asystenta. Ten adjunkt wykłada ogólną zoologię, a asystent szczegółową. Jak tak daleko pójdziemy, to nie będziemy mieli uczniów, tylko profesorów.

Otóż przy Dublanach będę za zniżeniem wydatków. Także widzę koszta opalania sali sejmowej za wygurowane. Koszta te są preliminowane na 806 zł. Zdaje mi się, że kwota ta jest za wysoka na czas czterotygodniowy, gdyż chyba możnaby wypalić z tej sumy 39 sągów po 20 zł. (P. Męciński: To należy do rozprawy szczegółowej.)

JW. Marszałek (przerywając). To należy do rozprawy szczegółowej.

P. hr. Krukowiecki. Gdy to należy do rozprawy szczegółowej, zastrzegam sobie przy rozprawie szczegółowej poczynić moje uwagi.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Poseł hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Szanowny p. Jasienicki wyraził niezadowolenie ze stanu dróg gminnych. Nie będę twierdził, aby stan ich był takim, iżby nic nie zostawiał do życzenia. Muszę przypomnieć jednak, że drogami gminnemi według ustawy same gminy zarządzają. Mam też nadzieję i nie wątpię, że gminy będą korzystać z wytknień szanownego posła i że będą odtąd z troskliwością przykładać się do tego, aby stan tych dróg na jego zadowolenie zasłużył. Przytem bardzo żałuję, że nieco zamącę radość, jaką on wyraził ze stanu drogi turczańskiej, która nic nie kosztowała, a jest tak doskonała, bo właśnie wczoraj Wydział krajowy otrzymał odezwę od Starostwa ościennego, które ostrzega nas, że droga ta jest w takim stanie, iż zagraża w wielkim stopniu bezpieczeństwu życia i mienia, i błaga, ażeby Wydział krajowy zarządził co potrzeba, iżby do lepszego stanu była doprowadzona, a mogę służyć tą odezwą szanownemu posłowi, jeżeliby sobie tego życzył.

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos szczo do sprostowania faktu.

JW. Marszałek. P. ks. Jasienicki ma głos.

P. ks. Jasienicki. To pewno doroha ne wid Sambora do Podburza, tolko z Turki do Łąki. O, to szkaradna, ałe to je doroha powitowa! (Wesołość.)

JW. Marszałek P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wysoka Izbo! Jest to zwyczaj, którym się rządzą zwykle parlamenta, iż nim przystąpią do szczegółowej rozprawy nad budżetem, rozpoczynają wielką rozprawę ogólną, która nietylko trwać zwykła godziny, ale całe dnie, nawet tygodnie. Mnie się zdaje, że wolno jest pozwolić sobie takiego zbytku, tym magnatom parlamentarnym, którzy mają tyle czasu, ile im się podoba; ale mam pod tym względem wątpliwość, czy my odpowiadamy naszym obowiązkom, jeżeli naśladując tamtych na tak szerokie tory wstępujemy. Prawie każdy z posłów był członkiem jakiejś komisyi, a nawet i ci, którzy w komisyach nie pracowali, widzieli przed sobą stosy materyału gotowego wypracowanego przez różne komisye. W obec tego mamy jeszcze zaledwie półtrzecia dnia do pracy w tych przedmiotach, które są przygotowane, a które prawdopodobnie nie będą załatwione. Jest wiele rzeczy takich, które by mygły być załatwione z wielkim pożytkiem dla kraju, gdy tymczasem zastanawiając się nad budżetem czem więcej rozprawiać będziemy, tem mniej pozostanie nam drogiego czasu na załatwienie potrzebnych rzeczy.

To niech Wysoka Izba przyjmie jako tłumaczenie, że nie chcę wdawać się w szeroką polemikę z posłem, który drugi z rzędu przemawiał, i że nie będę wchodził w szczegóły jego przemówienia.

Nie chcę się sprzeczać, czy potrzeba było opowiadać nam o jakiemś wymarzonem mieście, w którem jest 134 kamienic, a 31 pałaców, czy dobrze by było stawiać taką tezę, że przy układzie preliminarza krajowego trzeba wydatki do dochodów stosować. Wszak z drukowanego preliminarza mógł szanowny poseł się przekonać, że w dziale dochodów jest wstawionych 335.000. Niech że mi powie, jakby wyglądało gospodarstwo krajowe, gdyby kraj do tej cyfry dochodów chciał się ograniczyć w wydatkach. Wiele było w jego mowie żalu i utyskiwań nie nowych. Od dwudziestu lat już nasłuchaliśmy się dosyć tych żalów i utyskiwań. Ale szanowny poseł użalał się na to, że rusyny łeżat i że meńsze pośliw ruskich. Tak, jest ich coraz mniej.

Nie jestem upoważniony tu mówić za nikogo. Mogę powiedzieć tylko to co sam myślę. Żałuję, że jest mniej posłów ruskich w Sejmie, bo jeżeli co zadawnione waśnie może pogodzić, to spólna praca około spólnego dobra. (Brawo). Gdyby Was tu więcej było, to większość wasza nabrałaby przekonania, że nami nie kieruje żadna zawiść i żadne inne nieprzychylne uczucie, tylko uczucie sprawiedliwości dla wszystkich mieszkańców tego kraju, który reprezentujemy. (Brawo.) Może dla tego właśnie,

że jeżeli raz głos się odezwie z waszej ławy, to nic innego nie przyniesie, tylko wyzywania, użalania i utyskiwania, może dlatego właśnie mniej posłów na waszej ławie zasiada.

Ks. Jasienicki powiada: „lipsze ne procesowaty sia, a pożytok maty.“ Niech więc nie procesuje się, bo przed trybunałem dla nas najwyższym, od którego nie ma apelacyi t. j. przed trybunałem wyborców procesu na podstawie takiego pozwu i w taki sposób toczonego nie wygra. (Brawo). P. Jasienicki kłopotał się, jak stanie przed wyborcami swoimi, jak im będzie mógł to wytłumaczyć, że będą musieli więcej teraz płacić. Ks. Jasienicki jest wybrany w okręgu wiejskim przeważnie przez wyborców włościan. Mogę upewnić posła Jasienickiego, że ci wyborcy wskutek nowego rozkładu dodatków do podatków będą nietylko mniej, ale bardzo znacznie mniej płacić, niż dotąd płacili. Ksiądz poseł Jasienicki może więc spokojnie stawać przed wyborcami swemi.

Po tem, co na wstępie powiedziałem', nie wolno mi naśladować danego przykładu i zapuszczać się w szeroką mowę. Na zakończenie więc proszę abyście Panowie raczyli przystąpić do dyskusyi szczegółowej. (Brawo.)

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej, a mianowicie do działu dochodów. Sprawozdawcą jest poseł Chrzanowski.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. (Czyta.)

Dochody.

Rubryka I.

Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych (z końcem roku budżetowego 1880. przekazano na dochód 1882.)

Zatwierdzone przez Wysoki Sejm sprawozdania Komisyi budżetowej z zamknięcia rachunków przez Wydział krajowy za lata 1877, 1878, 1879 wykazały, że nietylko niema z tych lat żadnej pozostałości z rachunków, ale że były znaczne niedobory, na które Wysoki Sejm na wniosek naszej Komisyi, wyznaczył w roku zeszłym pokrycia. Rachunki za rok 1880, z których pozostałość przeznaczonąby być mogła na dochód roku 1882, nie były jeszcze zamknięte, gdy Wydział krajowy układał budżet na rok 1882, a z uwagi, że budżet uchwalony na rok 1880 wykazywał przewyżkę przewidywanych dochodów nad uchwalone wydatki, przewyżkę w sumie 75.468 zł. w. a. projektował Wydział krajowy przekazanie tej przewyżki na uposażenie kasy krajowej. Lecz obecnie, gdy Komisya budżetowa roztrząsa projekt budżetu na rok 1882, rachunki za rok budżetowy 1880. zostały już zamknięte, a jakkolwiek szczegółowego zamknięcia rachunków nie mógł jeszcze Wydział krajowy przedłożyć Wysokiemu Sejmowi, jednak wyniki tego zamknięcia rachunków znane są Komisyi budżetowej. To zamknięcie rachunków wykazuje, że z roku 1880. nie ma żadnej pozostałości, z powodu, iż w VII. rubryce wydatków „zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego“ wydano o 69.971 zł. więcej, niż oznaczono budżetem na r. 1880, a to głównie wskutek, że na zasiłki bezzwrotne i zaliczki zwrotne funduszom szkolnym okręgowym, wydała Rada szkolna krajowa o 64.653 zł. więcej niż wyznaczono budżetem. Nawet rachunki za ów rok 1880. zamknięte zostały niedoborem 98 319 zł., z powodu, iż z pożyczki krajowej pół miliona rozpożyczonej powiatom na zakupno zboża na zasiewy, zwróciły powiaty w ciągu r. 1880. tylko 404.995 zł., zaś skarb krajowy spłacił w roku 1880. wierzycielom swoim całe 500.000 zł. Lecz te zaległe u powiatów reszty pożyczki w kwocie 95.005 zł. spłacają powiaty w roku bieżącym, a pieniądze te pokryją wskazany niedobór z roku 1880.

Komisya budżetowa przedłożywszy Wysokiemu Sejmowi wszystkie te powody, w skutku których nie ma żadnej pozostałości z rachunków roku 1880. którą możnaby przekazać na dochód roku 1882. wnosi:

Pozostałość z rachunków lat ubiegłych..... —

Rubryka II.

Odsetki od pieniędzy umieszczanych chwilowo na procent.

Dochody wpływają do kasy krajowej nie zawsze w stosunku wydatków, które ta kasa regularnie wykonywać musi. W pewnych okresach roku dochody bieżące nie dorównywują wydatkom, które trzeba pokrywać chwilowemi pożyczkami na krótki termin a przeto na wysoki procent, jeżeliby Wysoki Sejm nie przychylił się do projektu uposażenia kasy krajowej znaczną sumą, z którejby w takich chwilach przewyżkę wydatków nad dochody pokrywać można. W innych znów okresach roku budżetowego, dochody bieżące większe są niż wydatki bieżące i tę przewyżkę dochodów umieszczać można chwilowo na procent. Ponieważ nie ma żadnej pozostałości rachunków z lat dawnych, którąby można także umieścić chwilowo na procent, przeto tylko nie wielką przewyżkę dochodów bieżących nad wydatki bieżące będzie można dawać na procent i Komisya budżetowa, zgodnie z Wy-

*

działem krajowym, przewiduje ztąd dochód w kwocie 2.000 zł. w. a. i wnosi:

Odsetki od pieniędzy umieszczanych chwilowo na procent 2.000 zł.

JW. Warszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto przyjmuje rubr. I., i kto się zgadza z preliminowaną przez komisyę budżetową sumę 2.000 zł. w dziale dochodów w rubryce II., zechce rękę podnieść. (Większość.) Suma ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. (Czyta:)

Rubryka III.

Dochody z dróg krajowych.

W szczegółowym budżecie wydatków na drogi krajowe i dochodów z tychże dróg, Komisya rozstrząsając projekt w tym względzie Wydziału krajowego obrachowała cały dochód z dróg na sumę, mianowicie:

a) dochód z myt na drogach krajowych komisya obrachowuje na sumę 220.000 zł. przeto wyżej tylko o 4.500 zł. jak na r. 1881. a to z powodu ustanowienia nowych stacyj mytniczych na drogach nowo zbudowanych w 1881 roku.

Dalej komisya wnosi na zasadzie przeciętnego rzeczywistego dochodu a zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego:

b) Odsetki za zwłokę w opłacie myt 340 zł.

c) Grzywny 160 zł.

d) Datki dobrowolne na budowę dróg 5.000 zł.

Przeto komisya wnosi:

Dochody z dróg krajowych 225.500 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w tej rubryce sumę 225.500 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Rubryka przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubryka IV.

Nadwyżki dochodów od zakładów uposażonych z skarbu krajowego.

Według zaprojektowanych na rok 1882 budżetów dla zakładów uposażonych ze skarbu krajowego, spodziewaną jest przewyżka ich własnych dochodów nad wydatki tylko w budżecie funduszu policyi krajowej, w kwocie 5.889 zł. Budżety wszystkich innych funduszów uposażonych ze skarbu krajowego, nie wykazują żadnej przewyżki ich dochodów własnych nad ich wydatki, przeciwnie przewidują niedobory, które będzie trzeba pokryć zasiłkami z skarbu krajowego. Z tych powodów komisya budżetowa wnosi:

Nadwyżka dochodów zwracana przez zakłady uposażone z skarbu krajowego 5.889 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w tej rubryce sumę 5.886 zł. aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Rubryka IV. jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubryka V.

Zwroty zaliczek z lat ubiegłych.

Dochód rzeczywisty ze zwrotu zaliczek danych w latach dawniejszych wynosił w 1877 r. 80.426 zł.; w r. 1878 — 68.851 zł.; w r. 1879 — 50.684 zł. i w 1880 — 37.584 zł. a na rok 1881 uchwalony był tylko w sumie 25.000 zł., która jednak dochód rzeczywisty zapewne nieco przewyższy. Przeto widzimy, że dochód rzeczywisty ze zwrotu zaliczek danych w latach dawniejszych, zmniejsza się stopniowo corocznie i zmniejszać się musi jeszcze lat kilka; albowiem zmniejszać się musi stopniowo główne dotychczas źródło dochodów w tej rubryce, to jest dochód ze zwrotu przez gminy kosztów leczenia ubogich chorych, które koszta przypadały w połowie na gminy przed uchwaleniem ustawy w 1875 r., a gdy gminy zwlekały zapłatę, skarb krajowy zaliczał wówczas szpitalom i tę połowę kosztów leczenia ubogich chorych, a następnie należytość tę ściągał z gmin. W miarę zwracania przez gminy tych zaliczonych przez skarb krajowy szpitalom połowy kosztów leczenia ubogich chorych, zmniejsza się corocznie zaległość od gmin z tego tytułu, gdyż od 1875 roku już cały koszt leczenia ubogich chorych w szpitalach ponosi wyłącznie skarb krajowy, zmniejsza się przeto i dochód ze zwrotu tych zaliczek. Jakkolwiek komisya budżetowa mniema, że dochód ze zwrotu przez gminy zaliczonych za nie kosztów leczenia ubogich chorych wynosić będzie w 1882 roku więcej niż 4.000 zł., na którą to kwotę obrachowuje Wydział krajowy dochód z tego źródła, gdyż cała zaległość tych zaliczek wynosiła jeszcze w roku 1881 30.910 zł. (nielicząc należytości spornej od gminy miasta Krakowa za leczonych w szpitalu krakowskim św. Łazarza ubogich chorych należących do tej gminy, która posiadała osobne w tym celu fundacye przyłączone do funduszów szpitalu św. Łazarza). Jednak komisya nasza przekonana, że lepiej za nisko,

niż za wysoko obrachowywać dochody, wnosi, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego:

Zwroty zaliczek z lat dawniejszych 25.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w tej rubryce sumę 25.000 zł. rubryki V. aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubryka VI.

Zwroty pożyczek.

Odpowiednio warunkom umów zawartych przy zaciąganiu pożyczek ze skarbu krajowego na mocy uchwał Wysokiego Sejmu, przez gminy, instytuty i osoby prywatne, powinny wpłynąć do tego skarbu w ciągu roku 1882. następujące raty spłacanych kapitałów pożyczkowych, oraz odsetki od tych kapitałów:

Pozycya 9. Od klasztoru Benedyktynek w Przemyślu 500 zł., jako dziewiąta rata spłacanej pożyczki bezprocentowej, udzielonej w kwocie 8 000 zł. mocą uchwały Wysokiego Sejmu z 7. Grudnia 1872 roku oraz 900 zł. jako raty dwunasta i trzynasta spłacanej pożyczki bezprocentowej także 8.000 zł. udzielonej mocą uchwały sejmowej z 26. Maja 1875 razem 1.400 zł.

Pozycya 10. Od p. Karola Wilda wpłynąć winne w myśl uchwały z 18. Października 1878 r. dwie raty po 250 zł. to jest 500 zł. z spłacanej pożyczki 6.000 zł., udzielonej na mocy uchwały sejmowej z 15. Stycznia 1874 r. oraz 105 zł. w 5% odsetkach od reszty kapitału, razem 605 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do pozycyi 9 i 10 Rubryki VI? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc podaję je pod głosowanie. Kto przyjmuje to obie pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycye te przyjęto.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Przy pozycyi 11. muszę zrobić następujące wyjaśnienie. Wysoka Izba przekazała komisyi budżetowej petycyę zgromadzenia panien kanoniczek przy kościele Śgo Tomasza w Krakowie o odpisanie ostatnich rat pożyczki udzielonej w 1874 r. na rozszerzenie budynku dla szkoły, utrzymywanej przez ten zakon. Komisya budżetowa roztrząsając tę petycyę, przedkłada Wysokiemu Sejmowi oddzielne sprawozdanie na piśmie, którego to sprawozdania tylko wynik wydrukowała w budżecie. Aby oszczędzić wysokiej Izbie drogiego czasu, nie będę tu czytał całego sprawozdania. Streszczę go tylko mówiąc, że komisya zważywszy, iż to zgromadzenie zakonnic utrzymuje wzorowo szkołę w której 150 dziewcząt pobiera naukę; zważywszy dalej, że pożyczkę tę zaciągnięto na rozszerzenie budynku szkolnego, wnosi, aby zgromadzenie uwolnić przynajmniej od opłaty procentów od reszty pożyczki wynoszącej 1.750 zł. i spłatę tej reszty pożyczki rozłożyć na lat 10 po 175 zł. Odpowiednio temu wnioskowi, zmieniła komisya tę pozycyę budżetu. (Czyta):

Pozycya 11. Od zgromadzenia pp. Kanoniczek w Krakowie. Wydział krajowy wstawił w tę pozycyę dochodów 569 zł. jako raty czternastą i piętnastą spłacanej pożyczki, którą Wysoki Sejm udzielił w kwocie 5.000 zł. uchwałą z 17. Października 1874 r. wraz z odsetkami od tej pożyczki 68 zł. 75 ct. Lecz Komisya budżetowa mając przekazaną przez Wysoki Sejm do roztrząśnienia i przedłożenia wniosków, petycyę tego zgromadzenia zakonnego o odpisanie resztujących siedmiu rat pożyczki wynoszących 1.750 zł.„ wniosła w oddzielnem sprawozdaniu przy załatwieniu tej petycyi, aby zgromadzenie uwolnić od opłaty procentu od tej reszty pożyczki i spłatę tej reszty pożyczki rozłożyć na 10 rocznych rat po 175 zł.; przeto tu wstawia 175 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do tej pozycyi?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie widzę potrzeby, ażeby pozwalać na rozłożenie spłaty tej pożyczki na lat 10. Zgromadzenie pp. Kanoniczek w Krakowie płaciło dotąd regularnie po 569 zł., spłaciło już 3.250 zł., zostało jeszcze do spłacenia 1.750 zł., procenta miało zapłacić 68 zł. 75 ct. Nie widzę słusznego powodu, ażeby zezwalać na rozkład pożyczki na tak długi czas, a do tego bez procentu. Chcę utrzymania tej pozycyi tak, jak ją Wydział krajowy przedstawiał, a jestem przeciw uwzględnieniu prośby tego Zgromadzenia.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Henryk Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Zwykle bardzo sympatycznie przyjmowane są wnioski, które mają na celu wychowanie publiczne. Może szanowny p. Krukowiecki nie zastanowił się nad tem, że tutaj rozchodzi się o zakład, który zajmuje się w Krakowie wychowaniem dziewcząt, że w tym zakładzie jest wielka liczba uczennic, że się już

paralelki tworzą, że tych młodych dziewcząt jest około 150 i kiedy innym zakładom tego rodzaju udziela się znaczniejszych pożyczek bezprocentowych, toż słusznie komisya budżetowa uwzględniając prośbę tego Zgromadzenia, wnosi na rozłożenie reszty pożyczki na raty i uwolnienie jej od opłaty procentu i chce tym sposobem temu Zgromadzeniu ułatwić spełnienie zadania.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Występując przeciw tej pozycyi myślałem, że te Kanoniczki są tak jak w Warszawie mają znaczne dochody i wychodząc za mąż, otrzymują wyposażenie. (Wesołość). Jeżeli zaś to udzielenie pomocy ma na względzie cel naukowy, to cofam mój wniosek.

JW. Marszałek. Czy żąda kto więcej głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Nie chcąc zabierać czasu, krótko odpowiem p. Krukowieckiemu. Komisya budżetowa o ile możności strzeże rozdawnictwa grosza publicznego. Na posiedzeniu komisyi postawiłem nawet wniosek dalej idący, mianowicie, ażeby temu Zgromadzeniu policzyć to wszystko na spłatę kapitału co zapłaciło w procentach, to jest 1.050 zł., a to na zasadzie, że podobne zakłady wychowawcze otrzymywały pożyczki bezprocentowe, a spłatę reszty t. j. 700 zł rozdzielić na siedem procentowanych rat. Jednakowoż większość komisyi budżetowej nie zgodziła się na mój wniosek z uwagi, że gdy kto otrzymał pożyczkę procentową, nie należy tego co zapłacił na procent liczyć na spłatę kapitału, bo precedens taki mógłby oddziałać szkodliwie, i utrzymał się tylko taki wniosek, jaki Wys. Sejmowi przedłożyłem.

Winienem jeszcze dodać, że to Zgromadzenie zakonnic zaciągnęło tę pożyczkę 5.000 zł. z skarbu krajowego w 1874 r. na rozszerzenie budynku szkolnego i wydało na to 12.000 zł.; dalej, że Zgromadzenie jest ubogie.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem komisyi, ażeby Zgromadzenie Kanoniczek w Krakowie uwolnić od opłaty procentu od reszty pożyczki, a resztę pożyczki rozłożyć na 10 rocznych rat po 175 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Pozycya 12. Od miasta Piwniczna 862 zł. 17 ct. jako raty 12. i 13. spłacanej pożyczki, którą udzielił Wysoki Sejm w kwocie 9.600 zł. mocą uchwały z 26. Kwietnia 1876 r.; zaś 283 zł. 03 ct. w 5% odsetkach — razem 1.145 zł.

Pozycya 13. Od miasta Sanoka 501 zł. 24 ct. jako 10. i 11. raty spłacanej pożyczki udzielonej w kwocie 10.000 zł. mocą uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 24. Kwietnia 1876 r., oraz 462 zł. 75 ct. w 6% odsetkach, razem 964 zł.

Pozycya 14. Od gminy Chłopczyce 100 zł. jako czwarta rata spłacanej pożyczki bezprocentowej 1.000 zł., udzielonej uchwałą Wys. Sejmu z 24. Kwietnia 1876 r. — 100 zł.

Pozycya 15. Od gminy Brzeszcze 100 zł., jako czwarta rata spłacanej pożyczki bezprocentowej 1.000 zł., udzielonej uchwałą Wysokiego Sejmu z tej samej daty — 100 zł.

Pozycya 16. Od zarządu bursy pod wezwaniem św. Kazimierza w Tarnowie 250 zł. jako trzecia rata spłacanej pożyczki bezprocentowej, udzielonej w kwocie 2.000 zł., mocą uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 24. Kwietnia 1876 r. — 250 zł.

Pozycya 17. Od Wydziału Rady powiatowej tarnowskiej 417 zł. 40 ct. jako druga rata spłacanej pożyczki 5.000 zł. udzielonej w moc uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 13. Lipca 1880 r., oraz 230 zł. 12 ct. w 5% odsetkach, razem 648 zł.

Pozycya 18. Od komitetu parafialnego kościoła obrz. łac. w Sanoku 1.000 zł. jako druga rata spłacanej pożyczki udzielonej w kwocie 8.000 zł. w moc uchwały Wysokiego Sejmu z 22. Czerwca 1880 r., oraz 350 zł. w 5% odsetkach; razem 1.350 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do pozycyi 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się zgadza z temi pozycyami, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Do poz. 19. jestem upoważniony przez komisyę budżetową wnieść poprawkę do wydrukowanego już projektu budżetu, a to z powodu petycyi wniesionej przez gminę Dereżyce a przekazanej późno komisyi naszej do roztrząśnienia. Gmina ta uprasza, aby jej rozłożyć spłatę pożyczki 500 zł. na lat 5 po 100 zł. Ponieważ ta gmina jest biedna i wykazała allegatami, że ją klęska dotknęła, więc komisya przychyliła się do tej prośby i wnosi rozłożenie spłaty pożyczki na lat pięć po 100 zł. poczynając od 1882 r. Przeto też w tej pozycyi będzie zamiast 250 zł. na r. 1882 tylko kwota 100 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu do pozycyi 19. w myśl wniosku przez p. sprawo-

zdawcę postawionego. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za tem, aby w tej pozycyi gminie Dereżyce dozwolić spłatę pożyczki ratami na lat 10 po 100 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Wskutek tej zmiany, ogólna suma Rubryki VI. dochodów będzie wynosić 6.837 zł. Rubryki VII. VIII. i IX. nie będą teraz podane pod uchwałę, gdyż komisya budżetowa przedstawi je w osobnych sprawozdaniach.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubryka X.

Należytość za sprawdzanie rachunków aptekarskich.

Szpitale krajowe zwracają skarbowi krajowemu, za sprawdzanie rachunków aptekarskich kosztem tego skarbu, kwotę odpowiednią ilości sprawdzonych rachunków i rzeczywisty dochód z tego źródła wynosił przecięciowo w ostatnich latach przeszło 600 zł., jednak komisya budżetowa, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, wnosi:

Dochód za sprawdzanie rachunków aptekarskich 600 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w tej Rubryce sumę 600 zł, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubryka X przyjęta.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Rubryka XI.

Rozmaite dochody.

Po wyłączeniu z tej rubryki dochodu ze zwrotów pożyczek, dochodów szkół rolniczych i innych dochodów niewłaściwie w tej rubryce zapisywanych w dawniejszych latach, pozostaną w niej jedynie: dochody z taks za wyciągi z archiwum krajowego we Lwowie i w Krakowie i dochody przypadkowe. Na zasadzie przecięciowego dochodu rocznego, przewiduje komisya budżetowa zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, dochód z taks za wyciągi z archiwów krajowych 350 zł., a dochody przypadkowe, również na zasadzie przecięciowego dochodu rocznego, przewiduje na 650 zł., i wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym:

Rozmaite dochody 1000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w tej rubryce sumę 1000 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Rubryka XI. przyjętą.

Przystępujemy teraz do działu wydatków. Sprawozdawcą jest p. Baum. P. Baum ma głos.

Proszę o odczytanie ogólnej sumy.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta):

Rubryka I.

Koszta reprezentacyi kraju.

A. Sejm krajowy — razem 64.380 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują w tym dziale: Sejm krajowy sumę ogólną 64.380 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya A. Rubryk I. przyjęta.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta):

B. Wydział krajowy 37.000 zł.

JW. Marszałek. Rozpawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy się zgadzają z tą sumą 37.000 zł., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Pozycya B. Rubryki I. przyjęta. Tym sposobem suma Rubryki I. wynosić będzie 101.380 zł.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta):

Rubryka II.

Poz.	17.	Oddział konceptowy	36.320 zł.
„	18.	„ rachunkowy	38.390 „
„	19.	„ kasowy	10.670 „
„	20.	„ techniczny	10.960 „
„	21.	„ sanitarny	2.300 „
„	22.	„ statystyczny	5.000 „
„	23.	„ manipulacyjny	17.860 „
„	24.	Dyurniści wszystkich oddziałów	39.505 „
„	25.	Zasługi	3.300 „
„	26.	Emolumenta	12.094 „
„	27.	Remuneracye	3.330 „
„	28.	Koszta podróży i dyety	7.400 „
„	29.	Pensye i zaopatrzenia	8.014 „
„	30.	Dary z łaski	1.608 „
„	31.	Potrzeby kancelaryjne	15.750 „
„	32.	Konserwacya gmachu i utrzymanie czystości	2.950 „
„	33.	Zaliczki na płace urzędników	6.000 „
		Suma Rubr. II.	221.451 zł.

Muszę dodać, że w skutek petycyi podanej przez stróżów, których jest 10 pod poz. 25. przybyła do budżetu kwota 300 zł. Ponieważ komisya budżetowa wstawia tę kwotę na podstawie tej petycyi, że 10 stróżów nie wystarcza do tak wielkiego gmachu, a Wydział krajowy chcąc zaoszczę-

dzić, odciągnął z pensyi dotychczasowych stróżom po 5, 2 i 7 zł. i przyjął za to jednastego stróża. Komisya budżetowa uważa tę oszczędność, że tak powiem za nieusprawiedliwioną, i dla tego wnosi, aby wstawić do tej pozycyi tak jak dawniej pobierali po 25 zł. miesięcznie. W skutek tego przybywa do tej poz. 300 zł., zatem cała suma w tej rubryce wynosi: 221.451 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się zgadza ze sumą tej rubryki 221.451 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Sumą ta przyjęta.

Sprawozdawca p. br. Baum (czyta):

Pod liczbami 732, 572, 551, 712, 706 i 686 weszły do Wysokiego Sejmu petycye sześciu urzędników krajowych o zaliczki większe i długoterminowe.

Komisya budżetowa, której petycye te przekazane zostały, odniosła się do Wydziału krajowego, który pod dniem 17. b. m. i r. do L. 50961, zaopiniował, iż udzielanie większych zaliczek najgorszy wpływ na urzędników i na ich stan majątkowy wywiera. Spłata znacznych stosunkowo rat zaliczki i ubezpieczenia na życie odejmuje urzędnikom część funduszów, które w całości były dla nich niedostateczne i zmusza ich do robienia nowych długów. Oprócz tego w razie, gdy urzędnik, który dostał taką zaliczkę, zaniedbuje się w pełnieniu obowiązków, Wydział krajowy pozbawiony jest możności usunięcia go, żeby funduszu krajowego nie narazić na stratę, gdyż usunięty urzędnik byłby już uwolniony od obowiązków spłacenia zaliczki.

Dla tego Wydział krajowy występuje stanowczo przeciwko uwzględnieniu powyższych petycyi, i oświadcza, „iż tylko dla asystenta Paklerskiego mógłby zrobić wyjątek, który zdolnością i pracowitością wyszczególnia się, i dla którego większa zaliczka może być istotnie ratunkiem.

Komisya budżetowa opierając się na zdaniu Wydziału krajowego, które w zupełności podziela, i uwzględniając wyjątkowo rozpaczliwe położenie asystenta Paklerskiego, wnosi:

Wysoki Sejm raczy:

1. Nad petycyami pp. Krzeczkowskiego, Hupczyca, Sternala, Gołębskiego i Orzechowskiego przechodzi się do porządku dziennego;
2. uwzględniając petycyę Aloizego Paklerskiego, asystenta oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, do l. sejmowej 686 (petycyjnej 538) podaną;

Sejm upoważnia Wydział krajowy do do udzielenia proszącemu zaliczki w kwocie 1.200 zł. zwrotną w 60 ratach miesięcznych.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie sprzeciwiam się, aby udzielić zaliczki p. Paklerskiemu, jednakże chcę, aby to było w granicach tych zaliczek, jakie są dla urzędników przeznaczone. Jeżeli Wydział krajowy sam uznał, że udzielanie zaliczek na płace wywiera najgorszy wpływ, to Wydział krajowy sam znajdzie odpowiedni sposób załatwienia tej petycyi i udzielenia zaliczki z funduszu 6000 zł. na ten cel przeznaczonego. Czynię wniosek, aby nie wyznaczać temu panu osobnej zaliczki, tylko aby odesłać petycyę jego Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Proszę Wysoką Izbę, aby przystąpiła do wniosku komisyi budżetowej. Wydział krajowy w swojem oświadczeniu o pięciu innych prośbach dał dostateczny dowód, że w tej kwestyi wystąpił jak najostrzej. Oświadczył się mimo to za prośbą pana Paklerskiego, ponieważ p. Paklerski jest urzędnikiem bardzo zdolnym i pracowitym, a jest nadzieja, że skoro dłuższy czas służył o bardzo małych poborach, teraz niezawodnie wyratuje się z klęski, jaka go dotknęła. P. Krukowiecki utrzymuje, że zaliczkę tę trzeba pokryć z pauszaliów, które Sejm Wydziałowi krajowemu udzielił, a jako motywum przywodzi to, że Wydział krajowy sam twierdzi, jako udzielanie zaliczek wpływa jak najniekorzystniej na urzędników. Mnie się zdaje, że przytoczony przez posła powód nie ma podstawy, bo jeżeli zaliczki takie niekorzystnie działają, to działać one będą niekorzystnie czy zostaną uchwalone z funduszu ogólnego 6000 zł., czy z osobnego funduszu. Zresztą ta dotacya 6000 zł. jest tak skromną, że nadwerężenie tej sumy kwotą 1200 zł. dla jednego urzędnika jest zbyt wielkie, bo zostanie tylko 4800 zł., co byłoby za mało dla innych urzędników i wynosiłoby zaledwie 2% pensyi, jaką pobierają. Dlatego proszę przyjąć wniosek komisyi.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Chętnie się poprawiam, gdy się pomylę i gdy mnie przekonano, że to byłoby niewłaściwe. Dlatego nie czynię żadnego wniosku, tylko chciałbym, aby pozostawić to Wydziałowi krajowemu, a nie oznaczać sumy tej zaliczki. Urzędników i dyetaryuszów w Wydziale krajowym jest bardzo wiele w porównaniu z innemi władzami. Otóż nie chciałbym, ażeby tak wielkie zaliczki na płace były udzielane, gdyż jak sam Wydział krajowy twierdzi, to zły wpływ wywiera na urzędników. Wnoszę więc, aby nie udzielić 1200 zł. zaliczki, tylko ile Wydział krajowy uzna za możliwe w granicach tej sumy 6000 zł.

JW. Marszałek. Proszę podać wniosek na piśmie. Kto popiera wniosek hr. Krukowieckiego. raczy rękę podnieść. (Niedostateczna ilość.) Nie jest poparty, a więc już nie potrzebuje być napisany. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Baum. Ponieważ wniosek nie jest poparty, więc ja oszczędzę sobie bronienia pozycyi przezemnie wskazanej.

JW. Marszałek. Wysoka Izba słyszała wniosek przedstawiony przez sprawozdawcę, w jaki sposób komisya budżetowa zamierza załatwić petycye, o których mowa. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. W skutek tej uchwały ogólna suma Rubryki II. wydatków wynosi 222.651 zł.

Jest jeszcze rezolucya do uchwalenia (czyta): „Wzywa się Wydział krajowy, aby zbadał, czy i o ile możnaby w budżecie wydatków na płace wszystkich urzędników i sług krajowych zmniejszyć procentowo te wydatki z powodu tak zwanego *intercalare.*"

Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z tą rezolucyą zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Następuje Rubryka III. Koszta leczenia ubogich. Sprawozdawcą jest p. dr. Filip Zucker.

Sprawozdawca p. Zucker. Od czytania uwag się wstrzymuję. Komisya budżetowa wnosi na koszta leczenia ubogich chorych wstawić sumę 500.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Rozprawa zamknięta. Kto się z wstawioną sumą 500.000 zł. zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka III. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zucker. Rubryka IV. Koszta szczepienia. Komisya budżetowa wnosi sumę 57.930 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie wchodząc w cyfrę, która na ten cel przeznaczoną została, muszę zwrócić uwagę Wydziału krajowego, że to szczepienie nie odbywa się tak doskonale, jak sobie panowie wyobrażają, i że nagrody na to przyznane nie mają pożytku. Świadkiem byłem tego roku, jak doktor przyjechał, kazał wszystkim z trzech, z czterech wsi poprzychodzić, a tylko trzy dzieci zaszczepił, bo nie miał krowianki. Drugi raz przyjechał, aby zebrać z tych dzieci ospę i znów żadnemu z dzieci się nie przyjęło. Dopiero musiał po raz trzeci przyjechać i trzy razy chodzono do niego. Jeżeli kraj płaci za krowiankę 1300 zł. i nagrody za to szczepienie wyznacza, to należy pilnować, żeby na próżno nie marnować czasu. Trzy razy chodzić za jedną rzeczą do wsi, są to trzy święta w kalendarzu. Zwracam więc uwagę Wydziału krajowego, aby zakazał najostrzej, żeby się takie rzeczy powtarzały.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się z rubryką IV. w sumie 57.930 zł. zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka IV. przyjęta.

Sprawozdawca p. Zucker (czyta): Rubryka V. Wydatki sanitarne. Komisya budżetowa wnosi sumę 9.400 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z rubryką V. w sumie 9.400 zł. zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka V. przyjęta.

Następuje Rubryka VI. Sprawozdawcą jest p. Wojciech hr. Dzieduszycki.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. Dzieduszycki (czyta): Rubryka VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności. Zgodnie z Wydziałem krajowym wnosi komisya wstawić:

Poz. 39—40.	Szpitale dla Sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole, Bursztynie i Nowosiółkach	1.598 zł.
„ 41.	Dom ubogich i sierót w Krakowie	5.424 „

Poz. 42.	Zakład św. Józefa w Krakowie	1.000 zł.
„ 43.	Komitet ochronek w Krakowie	550 „
„ 44.	Towarzystwo ochronek chrześciańskich we Lwowie . . .	500 „
	Suma Rubryki VI.	9.072 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubryka VI. przyjęta.

Następuje Rubryka VII. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty. Sprawozdawcą jest poseł Smarzewski.

Sprawozdawca p. Smarzewski (zaczyna czytać rubrykę VII. wydatków).

Głosy: Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Więc pozwoli Wysoka Izba, abyśmy na podstawie przyjętego przez komisyę budżetową preliminarza, który Wydział krajowy przedłożył, teraz te rubryki pozycyami przeszli. (Czyta:)

Poz. 45.	Akademia umiejętności w Krakowie	15.000 zł.
„ 46.	Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu krajowego szkolnego	358.071 „
„ 47.	Sześciu członków Rady szkolnej krajowej po 1200 zł. . .	7.200 „

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Do której pozycyi?

P. Romanowicz. Do pozycyi 47.

JW. Marszałek. Kto jest za przyjęciem pozycyi 45 i 46, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

P. Romanowicz ma głos do pozycyi 47.

P. Romanowicz. Jakkolwiek w obec tak spóźnionej pory, jest to może rzeczą niezbyt dla Wysokiego Sejmu pożądaną, jeżeli ktoś przy budżecie zabiera głos, nie dla postawienia wniosku, zmieniającego kwotę, — jednakże czuję się w obowiązku przy tej sposobności wspomnieć o jednej sprawie, odnoszącej się do szkół średnich, która jest wielkiej dla całego kraju wagi.

Już w rozprawie nad budżetem funduszu szkolnego krajowego, miałem sposobność potrącić o okólnik Rady szkolnej krajowej z 23. Marca b. r. Ze strony Rządu zwrócono słuszną uwagę na lapsus lingue jaki mi się wydarzył, kiedy mówiłem o owych repetytoryach w języku niemieckim jako tym okólnikiem już zaprowadzonych, podczas gdy one nie są zaprowadzone, i tylko Rada szkolna zapytuje się gron nauczycielskich szkół średnich, czyby takie repetytorya zaprowadzić się nie dały? Był to więc kwestyonarz, bo kwestyonarze jak Panowie widzicie, są obecnie w modzie.

Kwestyonarz ten wywołał pewne obawy i zaniepokojenie i tej obawie, temu zaniepokojeniu czuję się w obowiązku w krótkości dać wyraz. Jestem z pewnością jednym z ostatnich między innymi, którzyby sprzeciwiali się jakiemukolwiek ulepszeniu nauki języka niemieckiego. Jestem za tą nauką choćby tylko dla tego, że język niemiecki jest jednem z najsilniejszych narzędzi do nabywania wiedzy na polu ścisłych umiejętności, jednak chciałbym, aby to nabywanie lepszej wprawy w znajomości języka niemieckiego nie odbywało się ze szkodą innych przedmiotów, nie ze szkodą uchwalonej przez tę Wysoką Izbę, a przez Najjaśniejszego Pana sankcyonowanej ustawy o języku wykładowym.

Obawiam się zaś, iż wprowadzenie repetytoryów w języku niemieckim z poszczególnych przedmiotów, zaszkodzi w nauce innych przedmiotów, i nie będzie zgodnem z ustawą. Obawiam się z tego powodu, ponieważ jeżeli młodzieniec uczy się pewnego przedmiotu w języku polskim, a potem dla wprawy w języku niemieckim udziela mu się z tego samego przedmiotu repetytoryum, jeżeli w tem repetytoryum, jak powiedziała Rada szkolna w swoim okólniku, zmierzać się ma do ćwiczenia uczniów w terminologii i dykcyi niemieckiej, właściwej temu przedmiotowi nauki, to w takim razie ten czas nauki jest dla przedmiotu samego stracony, a co więcej popełni się owe dziwactwo pedagogiczne, że od profesora fizyki wymaga się, aby on uczył fizyki nie ze stanowiska swego przedmiotu, tylko ze stanowiska języka niemieckiego. Tak samo z matematyką, historyą i z innemi przedmiotami. Takie repetytorya w języku innym a nie wykładowym według mego przekonania, które jest także zgodne z przekonaniem bardzo wielu pedagogów doświadczonych, są dla nauki przedmiotu bezwarunkowo szkodliwe.

Nie będę się nad tem rozwodzić dłużej, a zwracam się do strony prawnej, a śmiem twierdzić, że jeżeli ustawa o języku wykładowym zaprowadziła język polski jako wykładowy dla wszystkich przedmiotów, z wyjątkiem nauki języka niemieckiego, to nikt nie ma prawa tej ustawy zmieniać w ten sposób, żeby dla jakiegoś przed-

miotu, przypuszczam raz na miesiąc, choćby przez jedną godzinę język niemiecki był wykładowym językiem. Przypominam i wspomniałem poprzednio, że nie jest to rzecz zaprowadzona, jest to tylko myśl przez Radę szkolną w formie kwestyonarza rzucona, lecz ośmielam się wyrazić nadzieję, że jeżeli Rada szkolna otrzyma odpowiedź ze strony dyrekcyi szkół zgodną z zaprowadzeniem tych repetytoryów, to już w ostatniej chwili powstrzyma się z krokiem, który według mego przekonania byłoby na oko nie wielkie, ale istotnem naruszeniem ustawy o języku wykładowym. Nie stawiam żadnego wniosku, ponieważ rzecz dotychczas nie jest do wniosku dojrzałą, a pozwolę sobie jedną jeszcze do szkół średnich odnoszącą się uwagę uczynić. Prosiłbym Rady szkolnej, aby była łaskawą w jakikolwiek sposób krajowi wyjaśnić znaczenie polskiego słowa „później". Przez lat siedem w sprawozdaniach o szkołach ludowych czytamy, że sprawozdania o szkołach średnich od roku 1874. aż po rok 1881. będą ogłoszone „później". Ta uwaga powtarza się przez siedem lat co roku. Pragnąłbym tedy jakimkolwiek sposobem się dowiedzieć, co właściwie znaczy „później" i kiedy ta obietnica, którą czytamy stereotypowo wydrukowaną co roku, raz przecie ziszczoną zostanie. Skończyłem.

JW. Marszałek. Czy życzy sobie p. Sprawozdawca mówić?

Sprawozdawca p. Smarzewski. Nie mam nic do powiedzenia.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z sumą 7.200 zł. w pozycyi 47., zechce rękę podnieść. (Większość). Pozycya ta przyjęta.

P. sprawozdawca Smarzewski. (Czyta dalej):

Poz. 48. Schmitt Henryk, członek Rady szkolnej krajowej remuneracya . . 800 zł.
„ 49. Szkoła żeńska w Jaworowie, pp. Bazylianek . . 500 „
„ 50. „ „ w Kołomyi . . 600 „
„ 51. „ „ „ Krakowie . . 2.500 „
„ 52. „ „ „ Św. Tomasza . 500 „
„ 53. „ „ „ Pp. Augustyanek 500 „
„ 54. „ „ we Lwowie pp. Benedyktynek ormiańs. 1.000 „
„ 55. „ „ w Starym-Sączu pp. Klarysek . . 750 „
„ 56. „ „ „ Stryju . . 600 „
„ 57. Szkoła ludowa u OO. Dominikanów we Lwowie, dla nauczyciela języka ruskiego . . 200 zł.
Poz. 58. Zakład głuchoniemych we Lwowie, na stypendya dla 50 wychowanków . . . 6.000 „

P. Gross. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Do której pozycyi żąda poseł mówić?

P. Gross. Do 58-mej.

JW. Marszałek. Więc podam poprzednie pozycye do głosowania. Kto się zgadza z pozycyami od 48 aż do 57, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. P. Gross ma głos.

P. Gross. Stawiam wniosek, aby kwotę 6.000 zł. podwyższyć o 1.000 zł. do 7.000 zł. — Oczywiście, że nie mogę odwołać się do jakiego prawa. Łaską Sejmu i kraju ten zakład istnieje i ma dziś 6.000 zł. dotacyi, które idą na utrzymanie biednych głuchoniemych. Jednak jeżeli Panowie zważycie, że w całym rozległym kraju naszym jeden tylko taki instytut istnieje, pod czas kiedy w innych prowincyach austryackich liczba ich i dziesięciu dosięga, jeżeli raczycie Panowie uwzględnić, że wielka tych nieszczęśliwych ilość po całym kraju się błąka i z nikąd pomocy nie doznaje, jeżeli wreszcie raczycie zauważyć, że dochody szkoły zmniejszyły się w skutek zniżenia procentów od kapitałów zakładowych, to zdaje mi się, że wypełnicie więcej jak czyn dobroczynności ale i obowiązek względem tych biednych. Nie na żadnem więc prawie opierając się, powtarzam wniosek podwyższenia tej kwoty 6.000 zł. na 7.000 zł.

JW. Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Sprawozdawca ma głos

Sprawozdawca p. Smarzewski. Z ciężkiem sercem przystępuję do spełnienia obowiązku sprawozdawcy, którego zadaniem bronić wniosków komisyi.

Poprzedni mowca udał się do miłosierdzia Wysokiej Izby, a przedstawienie, które w krótkich, ale wymownych słowach uczynił, głęboko mnie i Was, Panowie, poruszyło. Jako sprawozdawca mam obowiązek bronić wniosków naszych już z tego względu, że rzecz ta była w komisyi dokładnie roztrząsana w skutek petycyi, przez zakład głuchoniemych wniesionej. Co do zakładu samego przypominam Wysokiej Izbie, że w dawnych latach z funduszu krajowego dawana była subwencya w mniejszej kwocie i że na usilne przedstawienia zakładu, że dochody się zmniejszyły, że trzeba ponosić koszta na rozszerzenie zakładu, Sejm

przed trzema laty skłonił się do podwyższenia subwencyi. Jeżeli zakład uzyskawszy polepszenie doli, i znaczną subwencyę w tak krótkim czasie po uzyskaniu tego co pragnął jako szczyt szczęścia i jako kres żądań, znów przekracza ową granicę i przychodzi z nowemi żądaniami, to może powstrzymać Wysoką Izbę na tej drodze, na którą dawno wstąpiła, może powstrzymać ją od uwzględniania najbardziej uzasadnionych potrzeb, skoro obawiałaby się, że uwzględnienie jednej prośby nowe wywołuje żądania. Komisya musi się sprzeciwić wnioskowi wnioskodawcy, bo roztrząsając szczegółowe pozycye miała zarazem pogląd na całość preliminarza, na te setki pozycyj, które Wysokiej Izbie przedkładamy. Przypomnę Wysokiej Izbie, że już po zamknięciu budżetu, z którego wynika, że 137.000 zł. będzie większy niedobór niż w roku przeszłym, Wysoka Izba na wnioski różnych komisyj uchwaliła 78.400 zł., które w tym preliminarzu nie figurują, bo zostały uchwalone po zamknięciu i oddaniu do druku tego preliminarza. Ta okoliczność powinna nakłonić Wysoką Izbę, aby we folgowaniu uczuciom wyrażonym przez poprzedniego mowcę zatrzymała pewne granice. Zdaje mi się, że dla zakładu głuchoniemych z liczbą 50ciu wychowanków dystateczną będzie suma 6000 zł. Zdarzy się rok pomyślniejszy, gdy będziemy w obec mniejszych wydatków jak teraz, wtedy będzie pora o podwyższeniu pomyśleć.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Poseł Gross proponuje udzielić zakładowi głuchoniemych kwotę 7000 zł. Podam naprzód pod głosowanie większą kwotę. Kto jest za udzieleniem kwoty 7000 zł., zechce wstać (po przeliczeniu) jest tylko 26 głosów, więc wniosek upadł. Kto jest za udzieleniem kwoty 6000 zł. według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 58. przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Poz. 59 Szkoła głuchoniemych Bardacha Izaaka we Lwowie . . . . . 200 zł.
„ 60. Zakład ciemnych we Lwowie . 2.000 „
„ 61. Szkoła gimnastyczna „Sokół" we Lwowie . . . . 750 „
„ 62. Szkoła sztuk pięknych w Krakowie, rata umorzenia pożyczki na gmach własny . . . . 7.000 „
„ 63. Teatr polski w Krakowie . . 8.000 „
„ 64. Teatr polski we Lwowie, zasiłek stały . . . . 4.200 „
„ 65. Teatr polski i opera polska we Lwowie, do rozporządzenia Wydziału krajowego:
a) dramat i komedya 7.000 zł.
b) opera polska . . 13.000 „ 20.000 „
Poz. 66. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besida" . . . . 4.000 „
„ 67. Tow. muzyczne w Krakowie . 3.000 „
„ 68. Tow. muzyczne we Lwowie . 1.800 „
„ 69. Towarzystwo muzyczne „Harmonia" we Lwowie . . . . . 300 „
„ 70. Stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich i kursów przygotowawczych . 30.000 „
„ 71. Dla uczniów internatu przy seminaryum naucz. w Krakowie 3.000 „
„ 72. Nagrody za najlepsze książki dla szkół średnich . . . . . 1.000 „
„ 73. Wydawnictwo ruskich książek szkolnych . . . . 2.000 „
„ 74. Zasiłek dla czasopisma „Szkoła" 500 „
„ 75. Zasiłek dla ruskiej gazety szkolnej 500 „

P. Ohrymowicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Do której pozycyi?

P. Ohrymowicz. Do 75.

JW. Marszałek. Kto z panów jest za przyjęciem pozycyj 59 do 74, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycye te są przyjęte.

Do pozycyi 75 ma głos p. Ohrymowicz.

P. Ohrymowicz. Gazety szkilni wychodiat w toj ciły, szczoby podaty metodu i sposib nauczania a zarazom poznakomyty uczyteliw o potrebach szkilnych i wsiakich rozporiadżeniach i ustawach szkilnych. Na sam pered zaczała wychodyty gazeta polska, pid nazwoju „Szkoła", kotora połuczała subwencju 500 zł. W roku 1875 poczała wychodyty gazeta szkilna w jazyci ruskom pid nazwoju Szkoła. Taja gazeta starała sia dołszyj czas o subwencyju taku samu jaku poberała gazeta polska. Usyłowania tyji buły nadaremni. Doperwa w roku 1877. Sojm uchwaływ dla ruskoj gazety subwencju w sumi 500 zł. Gazeta szkilna polska poberała i poberaje regularno bez wsiakych trudnostej tych 500 zł. Gazeta ruska, kotora wychodyła wid r. 1875 do 1879 połuczyła subwencju tylko za dwa roky t. j. 1877 i 1878. W r. 1879 krajewa rada szkilna i Wydił krajewyj widmowyły subwencyju toj gazeti i dla toho z kincem toho roku perestała ona wychodyty. Doperwa w r. 1880 wid perwszoho wereśnia zaczaw tuju gazetu wydawaty ynnyj redaktor. Mymo toho, szczo z kińcem roku 1879, w r. 1880 gazeta szkilna ruska

ne wychodyła, to Sojm uchwaływ subwenceju pry budżeti tak na r. 1880 jak i 1881 po 500 zł. Gazeta wychodyt wid tamtoho roku i redaktor jej podawąw do Rady szkilnoj i Wydiła krajewoho, szczoby jemu subwencyju wypłatyty, ałe ani Rada szkilna ani Wydił krajewyj ne prychyłyło sia do toho, a koły sam redaktor udawsia do Rady szkilnoj otrymaw widpowid wid odnoho pana człona Rady szkilnoj „jak pan śmiał w języku ruskim podanie do rady szkolnej napisać, pan jest nauczycielem i nie wiesz jak się pisze.“ Na to widpowiw win, szczo znaje i jako uczytel pysze i pysaw w jazyci polskom, ałe jako redaktor gazety ruskoj uważaw za widpowidnijsze napysaty w jazyci ruskom, na to widpowiw pan sowitnyk „nikt nie umie czytać po rusku w radzie szkolnej, jutro Pan dostaniesz rezolucyę“. Rezolucya buła taka, pozwolu sobi nekotori ustupy pereczytaty, bo ciła zadowha (czyta): „czasopismo to jest specyficznie ruskie“. To jeśt naturalne, szczo jak gazeta polska maje kierunok specyficzno polskij, tak ruska musyt maty kierunok specyficzno ruskyj. Dalsze je napysano, szczo „Gazeta ta unika wszelkiej wzmianki o tem co jest polskie“, dla toho ne powynna buty wspomahana. Dalsze skazano szczo „Gazeta ta nieprzychylną jest naprzeciw Polakom.“ Ałe tu musyt i Rada szkilna pryznaty, szczo taja gazeta ani razu ne napysała protyw rady szkilnoj ni protyw Polakiw. Skazano dalsze, szczo dla toho subwencyju ne poberaje, bo jesłyby poberała, to kto znaje, czy ne pysałaby neprychylno naprotyw Polakiw. Ja hadaju, szczo toho rada szkilna na pered ne może znaty, szczo kto bude pysaty.

Perszoj gazeti widmowyła Rada szkilna i Wydił krajewyj subwencyju, odże i toj gazeti można bude to samo zrobyty, jesły poważytsia, szczoś newidpowidnoho abo złoho napysaty, ałe kohoś napered karaty ne jest riczeju słusznoju.

Szczo sia tyczyt toho, szczo gazeta jest' słabo redagowana, to w samoj riczy ona ne może na razi riwnaty sia z polskoju, kotora wychodyt od 1864, wże włożyła sia, maje bilsze prynumeratoriw; poneże polski prenumeratory sut' zamożnijszyi, dlatoho może maty lipszyi syły, a majuczy lipszyi syły, może buty lipsze redahowanoju, majuczy do toho i stału subwencyju. Odnak i ta gazeta ruska jest teper dobre redagowana i znaczno postupyła.

Wspomynaje dalsze pocztenyi referent szkilnyj, szczo w toj gazeti ne sut' traktowanii sprawy widnosiaszczysia do wychowania religijnoho. Muszu otże prymityty, szczo tak ne jeśt. Traktujut sia także sprawy wychowania, ohołoszujut sia wsi rozporiadzenia Rady szkilnoj krajewoj, wsi sobrania towaryszestwa pedagogicznoho i. pr. Ałe jesły o sprawach polityczeskych ne wspomynaje, to hadaju, szczo to własne dobre, ne tak jak w polskoj gazeti tamtoho roku, koły buła wystawka w Kołomyji, kotru duże posiływ Najjaśnijszyj Pan, to własni w gazeti polskoj buł o Rusynach dopys, w kotoryj dopysywatel duże złe i z pohordoju o nych sia wyrażaw, a precie ani Rada szkilna, ani Wydił krajewyj ne wziały jej toje za złe i subwencyju ne zamknuły. Protywno tu dije sia. Gazeta ruska nycz takoho ne napysała, szczoby jej subwencyju zatrymaty. Toj, kotoryj ju wydaje, jest uczytelem, musiw odże maty na toje pozwołenie od Rady szkilnoj krajewoj, a taja jemu nyczoho do teper ne zamityła. Otże win pidniaw sia tu gazetu wydawaty w toj nadiji, szczo subwencja bude jemu wypłaczuwana, tymczasom win wydaje druhij rik gazetu, a subwencyi ne otrymaw, a poneże win jest' nezamożnym, dlatoho musiw i dołh zatiahnuty. Otże jesły Wysokij Sojm ne prychyłyt sia do moho wnesenia, to gazeta bude musiła perestaty wychodyty.

Z tych pryczyn, szczo gazeta taja dobre redagowana, w jazyci czysto ruskom, proszu, szczoby panowe prychyłyły sia do moho wnesenia i wotowały, szczoby taja suma, kotoru Wysokyj Sojm uchwaływ tamtoho roku, i toho roku była wypłaczena redaktorowy, t. j. za tamtoj rik dwista, a z kińcem seho roku piat'sot załotych.

JW. Marszałek. Kto popiera ten wniosek p. Ohrymowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Ja tylko chciałem zauważyć, że subwencya, której żąda p. Ohrymowicz, jest już wstawioną na rok 1882. w kwocie 500 zł.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

P. hr. Krukowiecki. Tylko chcę zwrócić uwagę, że jeżeli tak jest, jak szanowny poseł mówił, że gazeta ta sześć czy siedm razy wychodziła w roku, to trudno było jej wypłacić subwencyę, ale jeżeli będzie teraz wychodzić regularniej, to wypłaceniu subwencyi nic nie stanie na przeszkodzie. Zresztą mnie się zdaje, że za-

pewne członek Wydziału krajowego tę sprawę lepiej nam wyjaśni.

JW. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks Krasicki. Ne może meni staty sia jasnym, jak p. Krukowiecki może usomniwaty sia, szczo toj gazeti ta subwencja sia ne należyt Ta gazeta zaczała wychodyty uże po preliminowaniu subwencyi. Otże Wydił krajewy i Rada szkilna krajewa powynne buły wykonaty wolu Wysokoho Sojma. Meni wpadaje w oczy, szczo na zamit' p. Ohrymowycza ani Wydił krajewyj, ani Komisar prawytelstwennyj ne widpowył, i ja ne znaju, jak ony na toj predmit smotriat'. Ne wykazał pryczyny, dlaczoho subwencyi ne udiłył. Otże ja interpeluju i proszu tak Komisara prawytelstwennoho jak i Wydił krajewyj, dla czoho ne subwencyonowano, a tym bilsze maju uzasadnene prawo do żadania toho pojasnenia, szczo jak wydiłyśmo Komisar prawytelstwennyj na słowa p. Jasienickoho zaraz widozwał sia.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja mogę coś powiedzieć w tym względzie. Subwencya dla tej gazety była dana przez Wysoki Sejm, ale gazeta nie odpowiadała założeniu; potem redaktorowie się pokłócili, więc nie było komu wydawać; później zaczęła znowu wychodzić i nie całkiem się trzymała zakresu szkolnego, a nawet nie całkiem regularnie wychodziła. Wydział krajowy nie może czekać, aż będzie za jakiś czas wychodziła regularnie. Nawet i obecnie wniesioną petycyę zreferowaliśmy w komisyi petycyjnej w ten sposób, odsełając ją do Wydziału krajowego.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Zrzekam się głosu po przemówieniu p. hr. Golejewskiego.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

P. Ohrymowicz. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Ohrymowicz ma głos, ponieważ przed zamknięciem dyskusyi o głos prosił.

P. Ohrymowicz. Ja muszu wyjasnyty toje, szczo skazaw p. Golejewski, szczo redaktory sia poswaryły. Tak ne buło. Jak subwencyju widmowłeno perszoj gazeti, tohdy perestała ta gazeta wychodyty, a piźnijsze y innyj redaktor zaczaw ju wydawaty y ne maw z tamtym żadnych stosunkiw. Pytaju sia szcze, kto mih tiji zamity w Radi szkilnoj uczynyty, koły jak samii pryznały, szczo ne umijut po ruskij czytaty. Kto sam sia pryznaje, szczo czohoś ne umije, to toj ne może o tom i sudu wydaty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mnie się zdaje, że kwestya, czy zapłacić za rok 1881. subwencyę, nie może być przy budżecie traktowana. To kwestya zupełnie odrębna. Dzisiaj mamy na porządku dziennym subwencyę dla gazety ruskiej szkolnej na rok 1882, i faktycznie redaktor tej gazety (zdaje mi się Wrzeciona), która obecnie wychodzi (nie wiem czy w ostatnich miesiącach wychodziła), udał się w drodze petycyi do Wysokiego Sejmu, ażeby ta subwencya za ubiegłe dwa lata była przysądzoną. I ta droga jest właściwa. Mnie się zdaje, że petycya ta bez przygotowania Sejmu nie może być załatwioną okazyonalnie przy budżecie, a zwłaszcza, że Wysoki Sejm zadecydował odstąpienie wszystkich petycyj Wydziałowi krajowemu, a wraz z innemi i tę do załatwienia. Wydział krajowy załatwi tak, jak tego obowiązek i sumienie nakazuje.

Zdaje mi się, że droga ta, jaką dzisiaj obrał p. Ohrymowicz, nie jest właściwa, bo jak to miałem zaszczyt wyłożyć Wysokiej Izbie i twierdzić muszę na podstawie bardzo uzasadnionej, że to, cośmy zrobili, istotnie odpowiadało intencyom Wysokiego Sejmu i sprawiedliwości My tutaj nie jesteśmy areopagiem do sądzenia o dobroci gazety i jej skuteczności. Okoliczność ta musi być inną drogą wyjaśniona i stosownie do tego załatwiona. Ale ażeby Wysokiej Izbie wykazać, że Wydział krajowy miał słuszność postępywać tak jak postąpił, przytoczę następujący fakt:

Od czasu, jak Wysoka Izba dała subwencyę na gazetę ruską, dawaliśmy ją; potem gazeta przestała wychodzić i pojawiła się inna gazeta z innym redaktorem, a zdaje mi się, że i w innym formacie. Otóż Wydział krajowy nie jest ciałem fachowem, nie może osądzić, czy pismo fachowe odpowiada celowi, czy dobre i pożyteczne. Udał się przeto do członków komisyi naukowej Rady szkolnej krajowej, którzy mu dali odpowiedź, że pismo nie odpowiada zupełnie celowi, że pismo to, jak to przytoczył szanowny wnioskodawca, zupełnie się odstrycha od spólności ze szkolnictwem drugiej narodowości, że nie może być skutecznem fachowem i wszechstronnem, jeżeli

zupełnie ignoruje szkolnictwo drugiej narodowości w kraju. A muszę w to wierzyć, bo pedagodzy mi to mówią, czuję, że to jest sprawiedliwe i odpowiada zapatrywaniom Wysokiej Izby. Ale com zrozumiał bardzo dobrze, to jest to, że gazeta ma dziwny sposób kształcenia młodzieży. Są tam artykuły, które do takiego fachowego pisma pewnie nie należą, a mianowicie znajduje się tam artykuł o najlepszym sposobie gotowania kawy. Pojmuję, że jeżeli Wydział krajowy dostał negatywne odświadczenie ludzi fachowych i jeżeli widział podobne artykuły; jeżeli ta gazeta, co dopiero zaczęła wychodzić, bo w roku 1880., a w roku 1881. wyszło tylko kilka numerów, to nie mógł grosza krajowego tak rzucać w dość znacznej sumie, bo w sumie 500 zł. Owszem zdaje mi się, że jeżeliby Wydział krajowy był inaczej postąpił, Wysoki Sejm słusznie byłby mógł potępić Wydział krajowy.

Powtarzam, że kwestya ta nie może być rozstrzygniętą dziś i tutaj. Wydział krajowy ją zbada, a jeżeli się okaże, że gazeta ta regularnie wychodzi i że wyleczyła się z tych zarzutów, jakie jej zrobiono, wyda subwencyę i nie będzie robił żadnych trudności.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Dyskusya już zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Zrzekam się głosu.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

W pozycyi 75. co do której przemawiał p. Ohrymowicz, i stawiał wniosek, — przeznacza się 500 zł, na wydawnictwo ruskiej gazety szkolnej, zgodnie z propozycyą Wydziału krajowego. Kto tę pozycyę, która brzmi: Ruska gazeta szkolna 500 zł., przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya 75. przyjęta.

Wniosek zaś p. Ohrymowicza jest, żeby Wydział krajowy wypłacił redaktorowi szkolnej gazety ruskiej za 1880. rok 200 zł., a za 1881. rok 500 zł. Kto się zgadza z tym wnioskiem p. Ohrymowicza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Na tej pozycyi wyczerpane zostały te wszystkie, które Wydział krajowy stosownie do dawnych uchwał i dawnych preliminarzy przedłożył Sejmowi. Teraz następują nowe pozycye, które przez tegoroczną komisyę budżetową zostały wstawione.

Komisya budżetowa, w następnym ustępie, którego nie będę odczytywał, ponieważ Wysoka Izba nie życzy sobie tego, wymienia 16. petycyj młodzieży kształcącej się w naukach i w sztukach pięknych, o zasiłki.

Komisya budżetowa nie może osądzić, którzy z nich są najgodniejsi albo najbiedniejsi, bo wszyscy mają doskonałe świadectwa, i dowodzą, że potrzebują. Jednakowoż przy wydzielaniu tych zasiłków, ponieważ wszystkich obdzielić nie można, bo na to nie jesteśmy dość bogatymi, potrzeba obok tych subwencyj mieć myśl przewodnią pod względem tego, w jakich zawodach uczniów trzeba subwencyonować, a których kraj najpilniej potrzebuje, ażeby się więcej do nich, jak do innych garnęli. Dla tego komisya sądziła, że najlepiej potrafi osądzić to Wydział krajowy, i wnosi; ażeby tych 16. petycyj Wysoka Izba raczyła przekazać Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia. Ażeby zaś Wydział krajowy z braku środków nie był w tem przykrem położeniu odmawiać rzeczywistej zasłudze i rzeczywistej potrzebie, więc komisya wnosi, aby wstawić nową pozycyę na zasiłki kształcących się w naukach i sztukach 3.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza z tą nową pozycyą: na zasiłki dla kształcącej się w naukach i sztukach pięknych młodzieży 3.000 zł. — zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Podobna jest sprawa co do pism i wydawnictw pięciu. Tu także komisya budżetowa nie mogła się zajmować przeglądaniem i osądzać ich wartość, i zdawało się jej, że należy to zadanie przelać na Wydział krajowy, który daleko lepiej potrafi je ocenić niż doryważo złożona komisya, i to przekazać mu do możliwego uwzględnienia. Ażeby zaś Wydziałowi krajowemu dać środki, wstawiła komisya budżetowa nową rubrykę: na zasiłki dla wydawnictw i periodycznych pism ludowych 2.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu. (Nikt.) Kto zgadza się z tem wnioskiem komisyi, który brzmi. (Czyta:) Na zasiłki dla wydawnictw i peryodycznych pism ludowych 2000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Następuje 12. petycyj (do l. 47, 124, 150, 201, 202, 314, 406, 490, 519, 520, 546 i 623.) podobnej natury o zasiłki na budowę szkół, a wszystkie są tego

rodzaju, iż należą do zakresu działania krajowej Rady szkolnej. Komisya więc wnosi: powyżej wyliczone petycye przekazać do załatwienia c. k. Radzie szkolnej krajowej.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Wysoka Izba zechce uwzględnić, że rzeczywiście podania takie szkółek wiejskich zasługują na pewne uwzględnienie, nie mniejsze aniżeli ci, którzy kształcić się będą w sztukach pięknych i naukach. Należałoby więc pewną sumę wstawić na to do budżetu, a nie tylko odsełać je do rady szkolnej.

Może to trochę dziwnie się wyda, gdy ja zawsze za oszczędnością przemawiam, ale za szkółkami zawsze przemawiać będę. Jeżeli jest projekt ażeby dla chajderów dać 6.000 zł., ażeby kilku żydów mówiących po polsku wychować, to takie szkółki tembardziej na wsparcie zasługują, zwłaszcza, gdzie chodzi o 150 zł. i na szkołę w gminie Przemiwokach mającej 43 Nrów, a która już wydała 1.500 zł. a tylko 150 zł. potrzebuje na ostateczne wykończenie. Nie wiem jak wysoką sumę należałoby wstawić, bo o dotyczących okolicznościach trudno się było dowiedzieć, kiedy nam ten druk rozdano około północy, a dziś nad niem debatujemy. Ale zdaje mi się, że należałoby wstawić do tej petycyi 2.000 zł. Kraj jednakowoż na tym nic nie straci, że tę pozycyę wstawi, bo będę się starał w innych punktach zmniejszyć preliminowane wydatki.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Słusznie p. Krukowiecki żąda, ażeby w budżecie była suma na tak użyteczny cel, jakim jest dawanie zasiłków biedniejszym gminom na budowę szkół. Ale zbytecznem a zarazem niedostatecznem jest jego wniosek, aby tu wstawić 2.000 zł. na ten cel; gdyż Wysoki Sejm na wniosek naszej komisyi wstawił już daleko znaczniejszą sumę na ten cel w budżet szkolny pod rozporządzenie Rady szkolnej krajowej, bo 10.000 zł. na zasiłki bezzwrotne gminom na budowę szkół, a 10.000 zł. na zaliczki zwrotne na tenże cel.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Pomimo tego trwam jeszcze przy wstawieniu tej pozycyi w budżet, a to z tego powodu, że brakuje nam dwa tysiące kilkanaście szkół, a jeszcze nie prędko przyjdzie do tego, aby wszystkie dzieci mogły uczęszczać do szkoły. Mnie się zdaje, że Wysoka Izba nie zechce odmówić tych 2.000 zł. biednym szkółkom na zasiłki.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Nie chodzi tutaj tylko o wysokość sumy, ale także o kompetencyę tej władzy, która ma na taki cel pieniądze wydawać. Gdyby Sejm wchodził w te rzeczy, w rozpoznanie tych petycyj — i w przyzwalanie pewnych datków, to krzyżowałby się kompetencyą władzy szkolnej, która jest właśnie do tego postanowioną, która jest fachową i powołaną do badania takich podań, która też zbadawszy je, uwzględni w miarę tego, jak znajdzie, że takie uwzględnienie jest uzasadnione. Sejm robi swoją powinność, kiedy na takie cele sowite daje środki Radzie szkolnej, i że Sejm nie rządzi się zbyteczną oszczędnością, to dość przypomnieć owe lata, kiedy po 100.000 zł. dawał na budowę szkół. Żałuję bardzo, że szanowny poseł wniosku tego nie postawił we właściwym czasie, a mianowicie wtedy, kiedy były pod rozprawą Wysokiej Izby te dwadzieścia tysięcy zł. — 10.000 zł. na zwrotne a 10.000 zł. na niezwrotne zaliczki — wyłącznie tylko na cel budowy szkół, które uchwalone zostały w preliminarzu funduszu szkolnego. Tam można było wniosek ten postawić, ażeby tę sumę podwyższyć i tam byłby on na właściwym polu postawionym. Rozdawnictwo należy zostawić w rękach tej władzy, która do tego jest powołaną, bo Sejm, gdyby wszedł na tę drogę, nie mógłby sprawiedliwie uwzględniać te petycye. Większa część z nas, nie może wiedzieć i znać wszystkich okoliczności, które na uwzględnienie, albo odrzucenie jej wpływają, więc wotum, gdyby Sejm te zaliczki rozdawał, byłoby zawsze niepewne i od przypadku zawisłe. Miejscowości więcej znanej, skłonniejsi bylibyśmy udzielić takowej, a mniej znanej a może więcej na to zasługującej nie udzielilibyśmy nic, a to dla tego, że niktby się za nią nie ujmował z powodu nieznajomości rzeczy. Mnie się zdaje, że Sejm słusznie robił, że przez wszystkie lata składał na ten cel pieniądze w ręce fachowe do rozporządzalności c. k. Radzie szkolnej, organowi kompetentnemu i do tego powołanemu. Dlatego proszę

Wysokiej Izby, ażeby z tej właściwej drogi nie zchodziła, i nie zgodziła się na wniosek p. Krukowieckiego.

JW Marszałek. Są dwa wnioski. Podam naprzód pod głosowanie wniosek p. hr. Krukowieckiego, aby wstawić do tej pozycyi 2.000 zł. jako zasiłek na budowę szkół. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby petycye do l. 47, 124, 150, 201, 202, 314, 406, 490, 519, 520, 546, 623 przekazać do załatwienia Radzie szkolnej krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wysoka Izba raczy przyjąć do wiadomości, że petycye L. 54, 74, 81, 167, 319, 390, 428, 491, 522 i 528 znalazły swe załatwienie w poz. 49, 69, 58, 73, 74, 50, 56, 55, 68, 66 i 64 budżetu. Przychodzimy teraz do petycyi, które będą już szczegółowo do wotowania przedstawione (czyta):

Pod L. 252 prosi Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" o zasiłek na budowę zakładu. W r. 1880 Sejm nad podobną petycyą przeszedł do porządku dziennego z powodu, iż sprawa ta nie była jeszcze dojrzałą. Obecnie kowisya nie proponuje podobnej uchwały, bo sprawa budowy postąpiła naprzód, a gmina miasta Lwowa odstąpiła plac pod tę budowę potrzebny. Petycya jednak nie wypowiada ani ogólnej sumy kosztu, ani sumy, będącej już gotową na cele budowy, ani ilości, jakiej Towarzystwo jeszcze dla zabezpieczenia budowy potrzebuje i jakiej się od Sejmu domaga. Komisya więc nie może tej petycyi inaczej załatwić, jak tylko wnioskiem: przekazania jej Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

JW. Marszałek. Rozprawa roztwarta. Żąda kto głosu. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby petycyę do l. 252 przekazać Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Pod L. 271 prosi Reprezentacya miasta Krakowa o roczny datek na oprocentowanie umorzenie sumy 100.000 zł. jako częściowej kwoty kosztów potrzebnych na wybudowanie nowego teatru w Krakowie. Dotychczas, o ile z petycyi dowiedzieć się można, niema jeszcze ani planu, ani kosztorysu budowy. Jest tylko uchwała Rady gminnej, uznająca potrzebę nowego gmachu, kosztem nieprzekraczającym sumy 400.000 zł. Sprawa ta oczywiście nie doszła jeszcze do takiego kresu dojrzałości, iżby Komisya mogła Sejmowi inną proponować uchwałę, jak tylko:

Przekazanie tej petyi Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej. Przytem zwracam uwagę Wysokiej Izby, że w tem ostatniem zdaniu przekazania tej petycyi Wydziałowi krajowemu do zbadania i do sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej są opuszczone słowa końcowe: „tak co do miary jak i sposobu, w jakim fundusz krajowy mógłby przyjść w pomoc."

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu. (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, aby petycyę do l. 271 przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i do sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej tak co do miary jak i sposobu w jakim fundusz krajowy mógłby przyjść w pomoc — zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjętym.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Już po zamknięciu budżetu, została przekazana komisyi budżetowej petycya do l. 867, podpisana przez p. Marcelinę Darowską i Stanisława Dieduszyckiego o opuszczenie dodatków krajowych do podatku domowego, który w części jest opłacany a większej części przez Rząd jest odpisany z powodu że budynek jest nowo postawiony. Chodzi o zakład wychowawczy i z tego tytułu petenci przedstawiają prośbę, ażeby Wysoki Sejm, od którego żadnej zapomogi ani subwencyi nie żądają, pozwolił przynajmniej na odpisanie dodatku krajowego do podatku. A jeżeliby to petenci uzyskali, mają nadzieję, że dodatki indemnizacyjne przez Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym — odpisane będą. Na teraz komisya budżetowa nie proponuje stanowczej uchwały, bo mniema, że wystarczy dla dopięcia celu petentów, jeżeli Wysoki Sejm zechce Wydziałowi krajowemu tę petycyę do uwzględnienia przekazać.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda podam wniosek ten pod głosowanie. Kto się z tem zgadza, aby petycyą p. Marceliny Darowskiej i Stanisława Dieduszyckiego przekazać Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Pod l. 805, Kaleciński, nauczyciel szkoły ludowej w Sokalu, prosi o pomoc. Ponieważ położenie jego, zdaniem komisyi budżetowej zasługuje na pewne uwzględnienie, a komisya nie jest w położeniu oznaczyć

kwotę, i ją Wysokiemu Sejmowi zaproponować, dla tego wnosi: Petycyę pod l. 805 przekazać Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się zgadza z tem, aby petycyę l. 805 przekazać Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

Pod L. 436 prosi p. Nowakowski o zasiłek na utrzymanie kierowanej przez niego sceny prowincyonalnej. Komisya wnosi: Przekazanie tej petycyi Wydziałowi krajowemu do zbadania i do załatwienia.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski. W załatwieniu dalszych petycyj wnosi Komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

W skutek petycyi L. 212. Na dokończenie budowy internatu ruskiego we Lwowie 10.000 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hs. Kaczała. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. P. Kaczała ma głos.

P. Kaczała. Chodyt tut' o 10.000 zł. na internat ruskyj; sprawa może zdawaty sia ne wełykoji wahy, ałe ona jest' dla Rusyniw duże wełykoji donesłosty. Jesły zaberaju hołos, to ne dla toho, abym mih maty nadiju, tomu predłożeniu operty sia. Ne radbym także wykłykaty dyskusyi, a choczu tilko zaznaczyty nasze stanowysko, a imenno z jakoho Rusyny na tuju sprawu zadywlajut sia. Pryznaju sia jednakoż, szczo moja cil jest', czybym ne mih pryczynyty sia do rozjasnenia polsko-ruskoho pytania; czy ne mihbym pryczynyty sia do zbłyżenia, do wynajdenia jakohoś modum vivendi, chotiaj znaju, szczo moje zadanie ne łehke.

Raz, znaju szczo budut moim słowam ynni mysły pidsuwaty, a po druhe, jak prypowidka każe: „Żal wahy ne maje," tam hde chodyt o buty abo ne buty ne łehko bude utrymaty sia w hranyciach umirkowania. Napered treba by zapytaty, jaka jest' cil internatu. Sprawozdania ne buło, z petycyi ne mihjem sia niczoho dowidaty, a p. referent takoji ne pojasnyw. Ne pozostaje meni dla toho, jak tilko zwernuty sia do widozwy otca Kałynky prełożenoho Zmartwychstańciw, de cil i sredstwa sut' oznaczeni. W widozwi Otca Kałynky tak howoryt sia: Nema nykoho, ktoby ne czuw o opłakanim stani w naszim kraju, o stosunku, jakyj zachodyt meży ludnosteju polskoju a ruskoju w naszim kraju; ktoby ne czuł o uperedżeniach i neufnostiach wzajemnych, o borbi, kotora objawlaje sia na każdim polu, religijnim, politycznim i społecznim. Że antagonizm jest', wydity łehko, a ne łehko skazaty, hde pryczyna złoho. Nekotori prypysujut pryczynu zahranycznym agitacyam, ałe to ne pryczyna, to skutky! Pryczyna łeżyt dalsze i hłubsze w dawnijszoj naszoj historii. Zawynyło obywatelstwo polske, kotore za łehko cinyło uniju; zawynyw kler łatyńskyj, kotoryj stojaczy wyższe, ne starał sia zbłyżyty i pidnesty kler ruskyj do sebe; ałe i Rusyny ne buły bez wyny, a osobływo jepyskopy ruski, kotri ne starały sia za Polszczy o seminarya. W skutok toho nyni tylko skarhy Rusyniw na krywdy z storony Polakiw, to znow Polakow na krywdy zo storony Rusyniw.

Otec Kałynka ne rozberaje tych skarh i ja radbym o nych ne wspomynaty. Ałe Panowe, jesły o nych wspimnu piznijsze, to dla toho, szczo w nych własne zamykajut sia tyi tiażki inkryminacyi, kotori i nyni Rusynam neustanno w twar' kydajut sia. Zapytaju sia persze, jaka jest' cil internatu? Cil, sudiaczy wedla widozwy bułaby ta: poprawyty toj opłakanyj stosunok, usunuty uperedżenia i zneochoczenia, konec położyty szkodływoj borbi meżynarodnoj, słowom usunuty antagonizm. To jest' cil, a teper pytaju o sredstwa. Otek Kalynka howoryt: Kto chocze obi storony szczyro pohodyty, ne powynen tych skarh łehko cinyty. Polaky powynny usuwaty ne tilko prawdywe złe, ałe nawit' i pozory złoho, powynny sterehczy sia, aby ne daty Rusynam powodiw do skarh, szczo utyskajut ich narodnist', szczo ne uwzhladniajut ich jazyka. Aby tilko tyi zasady pryniaty i wykonaty, a bude zhoda. Tak pysaw Otec Kalynka. Zhoda Panowe, cil wełyka i wysoka, i ktożby jej z Rusyniw ne pożadał, bo i Rusyny dumajut, szczo ne na toje Boh osadył Polakiw i Rusyniw obok sebe, aby wiczno sebe krywdyły i hubyły, ałe na toje, aby żyjuczy w spokoju, sobi wzajemno pomahały, i prawda — tiażko poniaty, dla czoho narody, kotoryi zmuszeni sut' obok sebe żyty, także w zhodi i spokoju żyty ne mohut — ałe rozumije sia każdyj w pownim wykonuwaniu praw swoich.

Hodymo sia i na zasady O. Kałynky, usunuty złe i pozory złoho, a bude zhoda. Ałeż jednakowoż Rusyny, kotorych wże historya nedowirczymy zrobyła, pytajut: Cil wełyka, ałe czy

szczyra? Jakeż tu złe usuwaje sia? Koły złe łeżyt po oboch storonach, czomu zakładajut internat tilko dla mołodeży ruskoji, a polskych ditej tam ne pryjmajut za żadni hroszi? Czomu koły tilko Rusyny prosyły o jaki datky dla pidnesenia swo jej narodnosty — zwykły odmawlano pid pozorom braku hroszej.

Nyni, jak widomo, pry porożnych kasach krajewych, Sojm staje sia tak hojnym i daje 10.000 zł., i to na pojedynczu petyciju OO. Zmartwychwstańciw. Rusyny dalsze pytajut: Czomu teper, hde tak wełyki kładut perepony, aby druhoji szkoły ruskoji u Lwowi ne buło, a i z toji, szczo jest, rozhaniajut dity ruski, aby zamknuty paralelky, aby skazaty, szczo ne potribno druhoji szkoły, bo i taja szczo jest', porożna. Czomu nyni, de wystupaje sia protiw wsemu, szczo ruske, hde starosty pid karamy nakazujut wijtam pysaty wsi donosy i relacyi tilko po polsky, koły żandarmy zaberajut broszury, kotoryi cenzura perepustyła? Tak toje szczo Wysokobłahorodnyj p. Marszałok skazaw (może w dobroj wiri) wo wstupnoj besidi, o prawach, jaki uzyskaw jazyk ruskyj — pry tim wsim tyi słowa obyły sia o ucha naszi jako hirka ironija. Pry tych wsich obstojatelstwach pytajut sia Rusyny, czomu własne nyni Rusynam nakydaje sia internat, o kotryj żaden Rusyn ne prosyw, oba konsystori widpowiły, że ho ne potrebujut, a Rusyny w zahali jemu protywlat sia. Internat dajut niby z prychylnosty dla Rusyniw. Ałeż Panowe! i łaska protyw woli nakynena staje sia newołeju.

Rusyny pytajut sia dalsze, czy ne ma tu ubocznych ciłej. Ne jest' że internat zamachom na narodnist' rusku? I własne tak Rusyny dumaty zmuszeni, bo o. Kałynka, kotoryj radyw Polakam netilko złe ałe y pozory usuwaty złoho, sam zawodyt internat, kotoryj ne tilko pidozrinie, neufnost', ałe nawit' i oburenje wykłykaty musyt.

Ałeż o. Kałynka mowyt, szczo ne chocze nikoho polonizowaty ani łatynizowaty i czym Boh chocze maty, tym i win chocze maty Rusyna. Panowe! tak mowyły takož y Jezuity, aby zwabyty dity szlachty ruskoji do swoich szkił. Mowyły ony: „my poważaemo światyj obrjad hreczeskyj, i szanujemo narodnist' rusku, nasza cil — nauka". Ałe skryto potrafyły ony mołodiż rusku tak pidhotowyty, szczo taja tłumno opuskała swij jazyk, swoju narodnost' i swij obrjad i pryjmała ynnyj.

Otož toho samoho spodiwaje sia i otec Kałynka, chotiaj pysze szczo ynnoho. My pewno znajemo, szczo mowyw win w Krakowi na sobranju, hde radżeno o internati. Kazał win tam: szczo czerez internat nadije sia pryprowadyty Rusyniw nasampered do celibatu, potim pryprowadyty do toho, szczo Rusyny samy budut prosyty o znesenje kałendarja i pyśma ruskoho, słowom o znesenje wsioho, szczo widriżniaje Rusyniw wid Polakiw, abo odnym słowom pidkopaje narodnost' rusku. Ot wam prawdywa cil internatu, na kotru Rusyny obojatno dywyty sia ne mohut. Szszo w widozwi o. Kałynki prozyrało, ta wyjszło na wercha. Taktyka i metoda taja sama, szczo u jezuitiw, tož i cil ne ynsza.

Ałež o. Kałynka zapewniaw, że czym Boh chocze maty, tym i win chocze maty Rusyna. Ałeż Boh sotworyw Rusyna Rusynom, a o. Kałynka chocze z neho zrobyty Polaka.

Szkoły jezuicki widczużyły szlachtu wid naroda, internaty majut widczużyty duchoweństwo wid neho.

W internati, jak zapewniajut, każe howoryty po rusky, chodyty do ruskoji gymnazii, sut' w domu i uczyteli Rusyny — ałe to wse do czasu.

Że Rusyny tak dumaty zmuszeni, uczyt ystorya. — Taja pokazuje wsi fazy, jakii Ruś perechodyła, koły pryjszła w zwiaź z Polszczeju. Nasampered zaraz po zawojowaniu czerez Kazimira III. Czerwonoji Rusy, uże zakładano jepiskopstwa łatyński, wże tohda, koły ne buło szcze łatynnykiw. A koły Ruś łytowska perejszła pid Jahełłom do Polszczy, diłano to samo, do toho robłeno unii polityczni.

Koły taja zwiaź szcze ne zdawała sia dosyt' sylnoju, postanowłeno pereprowadyty uniju cerkownu. A że toj internat, jak meni howoreno, maje buty zawedenyj dla wzmicnenia unii, to ne mohu pomynuty, aby za uniju ne howoryty.

Znajemo, że koły unija sobora florenckoho, na kotorim buw Izydor, metropolit kijewskyj za Władysława Warneńczyka ne udała sia, robłeno pryhotowania do skutocznijszoho jeji wprowadżenia, nareszti ohołoszeno uniju w Bresti litowskim w roci 1596. Tutka muszu szcze skazaty, szczo właśne nasz kraj, diecezyja lwiwska i peremyska najpiznijsze pryniały uniju, bo w 110 lit piznijsze, to jest' w roci 1708. — Jepyskopamy buły Josyf Szumlańskyj wo Lwowi, a w Peremyszły Wynnyckyj.

*

Rusyny protyw unii ne mały niczoho, protywno, ony jeji żadały z pryczyn politycznych. Dawno Rusyny znajut i znały, szczo koły Ruś pryjmała wiru chrystijańsku za Wołodymyra, wtohdy ne buło rozdwojenia cerkow, tilko buło 2 obriadky, łatyńskyj i hreczeskyj, a oden katołycyzm. Obriad hreczeskyj katołycyzmowy ne pereszkadżaw. Dla toho Rusyny, jak kniaż Konstantyn Ostrogskyj, wchodyły w perehowory o uniju z Rymskoju kurieju, ałe Ostrogskyj chotiw szczoby unija roztiahała sia na ciłu wostocznu cerkow, na ciły słowiańszczynu. Pid unijeju rozumiły złuczenie dwoch obriadiw, hreczeskoho i łatyńskoho pod odnoju hołowoju papy rymskoho, de mały poważaty obrjad łatyńskyj riwno jak hreczeskyj. Ynnoho znaczenia tohdy unija ne mała. Taka unija mohła maty spasytelni skutky ne tilko dla Rusy i Polszczy, ałe dla ciłoj wostocznoj cerkwy i dla całoj słowiańszczyny. — Na neszczastie prymiszowanie polityki, nerozum szlachty polskoji, tisni poniatija jezuitiw skrywyły i zwychnuły jeji pryznaczenie. Myśl bohatu w naślidstwa stisneno do małych rozmiriw. Chotiły tilko czast' Rusy, należaszczu do Polszczi, widorwaty wid reszty Słowian cerkwy wostocznoji, zbłyzyty i prywiazaty do narodowosty polskoji, aby ju wynarodowyty. Uważano uniju tilko za mist, za perechid do obriada łatyńskoho, szczo uniju pidkopuwało i szireniu sia jeji pereszkadżało.

Ne protiw unii wystupały Rusyny, ałe protiw sposobu jeji wwedenia i jeji zastosowania, że uniju zużywano jako sredstwo do ciłej politycznych, na szczo skarżyły sia jepyskopy ruski.

Tak Weliamin Ruckyj metropolita kijewskyj, najhorływszyj unita, pysze w r. 1615. do Rymu: „Narid ruskij szemraje i narikaje, że unija służyt tilko do łekszoho perechoda z obriadu hreczeskoho na łatyńskyj". Tak samo pysze win w roci 1624. do Kongregacyi de prop. fide: Szczo „peretiahanie szlachty y Rusyniw w zahali do obriadku łatyńskoho pereszkadżaje szereniu sia unii".

Jepiskopy ruski robyły predstawłenia w Rymi, że perechodom szlachty ruskoj do obriadu łatyńskoho unija jest' zahrożena. Gmin sam jeji ne utrymaje.

Wsio to ne pomohło, chotiaj buły zakazy z Rymu, chotiaj Rym czasto powtariaw, szczo ne chocze, aby wsi buły łatynnykamy, ałe chocze, aby wsi buły katołykamy, że obriad hreczeskyj katołycyzmowy ne pereszkadżaje, peretiahano dalsze, pojawlałysia projekta na znyszczenie Rusy, zabyrano cerkwy ruski na kostoły łatyński, obriad łatyńskyj uważano za ritum praestantiorem, z unitamy postupuwano ne lipsze jak z prawosławnymy, a nawet szyzmatykamy ich nazywano.

Tak świdczyt Szyptyckyj Łew, jepyskop unita lwiwskyj. Win zijszow sia z Konyskym prawosławnym jepyskopom mohiłewskim i tak każe:

„Jak was prawosławnych szyzmatykamy nazywajut, tak i nas unitiw mymo unii nazywajut szyzmatykamy — i ne lipsze z namy jak z wamy postupajut". I jakiż buły toho skutki, że unija za sredstwo polityczne używała sia? Stało sia toto, czoho sia władyky obawlały, unija szyryła sia chyba syłoju, jak syła ustupyła, unia takoż sia zakołybała.

To był skutok postupowania Jezuitiw. Ałe ony kazały, szczo praciujut dla zhody, tak jak to każut nyni oo. Zmartwychwstanci. Jakoj zhody nawaryły? Widimo zrywały sia buri, kotori potriasały pidwałyny Polszczy, czast' za czasteju widpadała wid Polszczy, szczo jednakoż ne pereszkadżało wynarodowlaty dali, odpała czast', wynarodowłenie prowadżeno w pozistałych, szczo nakonec sprowadyło upadok Polszczy. Dywno, koły ne stało Kozakiw i zdawało sia, szczo osiahneno zhodu, (a buła to zhoda hrobowa), dywno, że koły nestało szlachty ruskoji i Polszczy nestało.

Czy mnoho dobra Jezuity wam uczynyły, wasza ricz o tim dumaty, no my znajemo, szczo ony nam narobyły, ałe to pewna, że peretiahaniem szlachty ony pidkopały uniju i dalszomu szyreniu sia tamu położyły.

Tu jeszcze zauważaty należyt, że zwykłe wychodyło protywne wid toho, szczo zamirjały. Chotiły Ruś widhorodyty wid Rossyi, a własne ju tam zahnały.

Po upadku Polszczy my pryjszły do Austryi. Tu tendencyja wynarodowłenia czasom prytychała, ałe ne perestawała nykoły. Skarhy na Rusyniw buły wsehda na poriadku dnewnim. Za Josyfa II. Rusyny otrymały wykłady ruski na wydili filozoficznim i teologii. Skarżeno szczo jazyk ruskyj newyrobłenyj — może łehko zakrasty sia herezija, może sprowadyty szyzmu i doty ne ustawano, doky wykłady ruski ne zneseno. Ne lipsze takoż dijało sia w r. 1848.; skarhy ne ustawały nykoły. Pytaju sia, koho ne skarżeno? Tu mih bym nawesty mnoho prykładiw, ałe ja ohranyczaju sia na odnim. Metropolit Lewickyj nastaje na zakładanie

szkiłok ruskych parafialnych. Ustanowył komisju dla ułożenia knyżok ruskich. Skarżat jeho, szczo sije nezhodu meży duchowenstwom łatayńskym i ruskym.

Metropolit każe uczyty religii w jazyci tim, jakym narid howoryt. Skarżeno, jak można uczyty wiry w jazyci prostim? Metropolit każe używaty sliw cerkownych. Skarżut, szczo wprowadżuje moskowszczynu i szyzmu.

Tak czy tak, zawsze nedohoda. Ne lipsze buło za Jachimowycza i Litwinowycza i t. d. Aby Rusyniw nikto na brał w oboronu, zaskarzeno nas w Rymi i w Widni, o tyji samyi riczy, kotori nyni pidnis o. Kalinka. Oto każe:

a) szczo Rusyny ne szczyro prywiazani do Rymu;

b) szczo bilsze myłujut obriad niż wiru;

c) że ne szczyre ich prywiazanie do narodu;

d) że bilsze nenawydiat lachiw, jak lubłat otczynu;

e) że sut nebezpecznymy cerkwi i derżawi.

A znajete de wsemu tomu złomu pryczyna? Bułoby śmisznym, jakby ne buło sumnym.

Oto pryczyna, szczo świaszczennyky ruski z żenamy czesno żyjut i dity swoji po możnosty wychowujut. Otże treba zawesty celibat!

Jak wydymo skarhy ne nowi, ony stari jak unija, w nych pomiszano wiru z politykoju.

Tomu złomu mawby zaradyty internat. Szczoż win maje robyty? Maje zreformowaty kler ruskyj, maje nauczyty Rusyniw wirnosty tronowy i predannosty dla rymskoho prestoła, ochoronyty mołodiż naszu wid szkodływych wpływiw dla cerkwy i derżawy.

Tak napered reforma kleru. Ałe ja pytaju sia, czy jepyskopy ruski ne majut nyni seminarjiw, jak ich ne mały za Polszczy? Pytaju sia dalij, czy nasz kler pid wzhladom nauky i moralnosty stoit nyższe jak kler łatyńskyj? Ałe meni izwistno, Panowe, dlaczoho potrebą reformy kleru: bo toj kler maje narodnoho ducha! Treba narodnoho ducha ubyty, aby ne znał ruskoji historji, aby wsiomu wirył ślipo, szczo mu skażut Jezuity. Ne budut to świaszczennyky ruski, ałe kapłany w duchu jezuickim, u kotorych narodowiść' ne maje znaczenia.

Ałe każut nam, szczo my nebezpeczni dla tronu. A kołyż to Rusyny wystupały protiw tronu? Nawit' za Polszczy toho ne buło. Kozaky i narid wystupały protiw poriadkam szlachty polskoji, ałe nikoły protiw majestatowy tronu, na kotroho rozsud zwykłe widkłykały sia. A teper za Austryi, de fakta? Ne budu spomynaty za rik 1809 abo 1846, ałe zapytaju w 1848, czy to Rusyny stały sia pryczynoju bombardowania Lwowa? Czy to my wysyłałyśmo Bemiw i Dembińskich Kosuthowy na pomicz i Madiaram, kotori zdetronizowały swoho korola, a na koneć złożyły swoji sztandary u nih carja Nykołaja? Czy ne Rusyny to buły, kotoryi uformowały w tych nebezpecznych czasach połk ochotnykiw, a czy toj połk buw za, czy protyw Austryi, ne potrebuju kazaty, znajete toje wy wsi duże dobre. Nyni Rusyny wystawlajut sia nebezpecznymy, aby kto innyj predstawyw sia w lipszim świtli predannosty do tronu.

Szczo do Rymu, de znow fakta? Czy my koły wystupały protiw katołycyzmowy, czyśmo wystupały protiw dogmatam rymskoji cerkwy? Nam wykiedajut tych, szczo pijszły do Chołma. Ja ich boronyty ne hadaju, ałe tych, szczo znaju, wyhnała nużda i demoralizacya. Nużda, bo chliba znajty ne mohły, abo buły sekowani; demoralizacya, kotora u nas praktykuje sia pry ubihaniu sia o parafii. Mołodyky dostajut najlipszi mistcia, a ludy czesni, kotori brydiat sia faryzejskymy intrygamy, starijut sia na łychych kapelanijach, abo i tych distaty ne mohut. Ałe czy wsi pijszły do Chołma w mysły, aby uniju zminyty na prawosławie? Ni, tam buła unija i koždyj mih maty nadiju, szczo w unii zistane, a szczo ne iszły w innij mysły, prykład majemo na Kuziemskim, kotoryj wernuw, a prawosławia ne pryjmyw. Ta mohut skazaty, czomu ne wernuły ynni? Kuziemskyj mih wernuty, bo maw zapewnene utrymanie. Mohłyż wertaty ynni tam, z widky ich wyhnaw hołod i chołod?

Ałe szczoż pomoże wam howoryty, koły znajem, szczo wiry ne znajdemo, jak świdczyt Łuckyj archiprezbiter Brodowycz w swoich zapyskach, de każe: „Nadarmo silisz się Rusinie na okazanie twojej wierności tronowi, jak przychylności papieżowi rzymskiemu; wierzonym nie będziesz nigdy... Polak cię zasądzi, żeś przychylny Moskwie, Moskal to samo uczyni, żeś unita.“

Otże Panowe, nam prypysujut to wse, szczo druhi zrobyły, a czyż wynni sut' tyi, kotoryi sia tu łyszyły, a odnak nas wsich oskarżajut?

Dalsze howoryt sia o tim, szczo Rusyny bilsze lublat' obrjad jak wiru, szczo ne szczyro prywiazani do narodnosty. Ałeż Panowe, tu odno druhomu suprotywlaje sia, bo u nas obrjad i narodnist' tak tisno sut' zwiazani, szczo kto lubyt

odno, ne może nelubyty druhoho; kto lubyt obrjad, toj lubyt i narodnist'.

Teper szczo do wpływiw zahranycznych. Neustanno nam śpiwajut o ajentach, rublach, zaprodaniu Rusiniw, a w nedawnim czasi tu w koli polskim radżeno nad tym, jakby *moskiewszczyznę* zdusyty; a nazywajut moskiewszczyzną wse, szczo ruske. Moi Panowe! Żandarmy aresztujut i kujut ludej spokijnych za broszurky, kotri propustyła cenzura, czomuż ony ajentiw ne wyłapajut? Z toho otże wydyte, szczo ajentiw abo nema, abo sły sut', de inde sut'. Muszu otwerto skazaty, szczo koždyj zahoriłyj Polak, kotoryj obrażaje czuwstwo Rusyniw, jest takym ajentom. Czyż Rossyja potrebuje utrymowaty agentiw tam, hde sami Polaky tak szczyro praciujut dla neji bezpłatno?

A szczo do perekupstwa, pozwolmo, szczo bułoby paru osib pidkuplenych (czoho odnakož ne dopuskaju), czy nema wże ludej z czystymy rukamy? Czy hodyt sia na wsich Rusyniw kydaty plamu prodajnosty?

Rusyniw nazywajut zwyczajno moskalofilamy, a pyśmo ruskie moskowskym. Pokazuje sia, szczo tyi, kotri tak każut, ne znajut własnoji historyi, bo jesłyby znały historyju polsku, toby znały takož, szczo pyśmo ruske ne jest' moskowskym, ałe wyrobyło sia w Polszczy. Lelewel w historyi Łytwy i Rusy na 170 storoni skazał: „Kancelarya jagiellońska wyrobiła piękny ruski skoropis i pisała nim więcej jak polskim.“ Hraždanky i skoropysy używano persze na Rusy południewij i w Polszczy, jak w Rossyi. To dlatoho ne jest' pyśmo moskowske, bo nasze, a jesły Rossya używaje jeho, to szcze pokidaty naszoho ne wypadaje.

Teper szczo do lubwy ku wiri. A znajete szczo najbilsze osłabłaje lubow ku wiri? To własne zamachy na narodowist'. Jesły bułoby jakie zneochoczenie, to nikoły protiw katołycyzmowy. Zneochoczenie, jesły buło, abo jest', to tilko dlatoho, szczo pid płaszczykom katołycyzmu nastawały i nastajut na narodowist' rusku. Wyny ne prypysujem odnakož Rymowy, bo Rym brał nas w oboronu, a że prykazy mało skutkowały, to ne jeho wyna. Usuńte pryczynu, a skutok ustane. Rusyny radi pozistaty pry unii i Austryi, dlaczohož im zawsze Moskwu i szyzmu pryhadajut?

Szczo do nenawysty do Lachiw, to pytaju sia, hde ona? Czy wydiw kto Rusyna, aby dlatoho nenawydiw Mazura, że jest Mazurom? Jesłyby nenawyst' buła, to zapewne najbilsza tam, hde Rusyny i Mazury hranyczat, a jeji tam nema. Pytaju sia, hde jest' toj stan opłakanyj, o kotrim otec Kalinka howoryt? Nema jeho, a jesły jest' borba meży Rusynamy i Polakamy, to tilko dlatoho, szczo odni domahajut sia praw swoich, a druhi tych praw zapereczajut. Otże doky ne bude sprawedływosty, doty ne bude zhody wzajemnoji. Aby zhoda buła trewała, ne na internatach, ałe na sprawedływosty musyt buty operta. Na tij podstawi stojat Rusyny, wyczerpujut ony wsi sredstwa, czy ne mohłoby pryjty do jakoho *modus vivendi,* ałe szukajut jeho szcze zawsze na darmo. Czy teper otec Kalinka w odozwi radyt Rusynam daty sprawedływist'? Ni; win wosklykaje: nowa, newydana instytucya w naszim kraju. Prawda, szczo instytucya nowa, bo nam pryreczeno obrjad hreczyskyj zachowaty w czystoti, i Jezuitiw i Zmartwychwstańciw w ruskim obrjadku nikto do teper ne baczyw. Instytucya nowa, ałe tendencya stara. Szkoła jezuicka czy internat, to odno i to samo. Jak wydyte, nam widomi ciły internatu, nam widomi Zmartwychwstańci, to druha edycya Jezuitiw. Ony powstały pid wpływom ducha Towianizmu, a cil oznaczaje ich nazwa, tilko, że umerli z hrobu ne wstajut, i chotiaj Zmartwychwstanci wełykoho łycha Rusynam narobyty mohut, to odnak umerszych iz hrobu ne wozkreszut. Tut muszu takož pryhadaty, szczo nedawno jeszcze ciła prasa polska wystupała protiw Zmartwychwstanciw; nyni to wse utychło. Czy im spryjaje, ne znaju.

Pytaju sia, czy ne czas by buło ne miszaty wiru do polityky? Tu zwernuty muszu uwahu, że otec Kalinka ne jest' autorom toho pomysłu, aby zawodyty Jezuitiw w ruskim obrjadku. Jezuity i dawnijsze nakydały sia z swoimy usłuhamy. Tak prychodyły Gagarin i Martyniw do archijereja Jachimowycza i prosyły, aby ich pryjmyw na obrjad hreczeskyj. „Rado pryjmu was — odpowił — budete Wasyljanamy.“ „Ne możemo, my zistanemo Jezuitamy.“ „Nu, koły wy ne możete, to i ja ne mohu. Wyśte obiciały choronyty ruskyj obrjad czysto, a tu na poczatku choczete szczoś zawodyty, czoho w tim obrjadi ne buwało.“ Szczo sia tohdy ne udało, to zawodyt sia teper — nyni zawodiat sia Zmartwychwstanci w hreczeskim obrjadi. Ałe pytaju sia, czy potribnyj jest' internat? Każut nam: wy ne majete instytucyi na sposib małoho łatyńskoho seminaryum. Prawda, my ne majemo, ałe i ne potrebujemo. Kandydaty stanu duchownoho rekrutujut sia u nas perewažno z syniw świaszczennyczeskych; ony prynosiat wże

z domu potribne usposobłenie, a dla ubohych uczennykiw my założyły bursy wo Lwowi dwi i w tych maje utrymanie do 70 uczennykiw. Podobnyi bursy majemo w Tarnopoły, Stanisławowi, Kołomyji, Drohobyczy, Stryju, Peremyszły i t. d. Toż my pokazały, że umijemo dbaty o naszu ubohu mołodiż.

Szczo do borby, to internaty borbam ne zapobiżat, protywne ony ju wykłyczut. Choczete usunuty borbu, to ne zapereczajte praw Rusynam, a wtohdy bude zhoda prawdywa. Antagonizm ro dyt myłost' do narodnosty z odnoji, a nastawanie na tuju narodnist' z druhoji storony. Ałe kto wynen? czy toj, kto sia swoich praw domahaje, czy toj, kotoryj tych praw zapereczaje? Worohom moim najbilszym jest' toj, kto na moje żytieważyt, czy to fizyczne, czy narodowe.

Nyni namahajut sia, czysło Rusiniw zmenszyty, jak to sia dijało pry ostatnij konskrypcyi, ałe panowe! tam hde chodyt o pytania prawa, tam numeryczna perewaha ne może riszaty y ne powynna.

Rusyniw nazywajut retrogradamy, worohamy autonomii, ałe Rusyny ne sut' worohamy prawdywoji autonomii, kotra daje riwnouprawnenie, a sut' worohamy autonomii takoji, jaka sia nyni praktykuje, bo to ne jest' autonomia, to jest hegemonia. Pytaju sia otwarto, jaka jest' riżnycia meży waszow autonomijow, a hegemoniow centralistiw Nimciw na Szlezku? Ja ne wydżu żadnoji. Choczete usunuty antagonizm, sredstwo do toho pojedyncze:

a) Daty riwnouprawnenie;

b) aby jezuity namy ne kołotyły.

Jesły to nastupyt, koły Rusyny uwydiat, szczo prawa ich sut' uszanowani, ne budut widosobniaty sia wedla jazyka, ałe wedla interesiw, y wtohdy u nas powstanut stowaryszenia dla osiahnenia politycznych y ekonomycznych ciłej.

Jest' innyj stan opłakanyi w naszim kraju, a to jest' stan materjalnyj. Wydawszy toj stan opkłakanyj, namiriały Rusyny ne wykłykaty spraw narodowych, ałe słabymy syłamy swoimy pomahaty do pidnesenia dobrobytu, praciowaty na polu ekonomycznim. Tu zworot koneczny). Na neszczastie mało o tim kto mysłyt, a za toje wykłykajut sia kwestyi drażływi relihijno-narodowi, jak to własne jest' mistce czerez internaty.

My sia ne opremo internatam i dla toho żadnoho wnesku stawlaty ne budu, ałe y wy Rusy ne wynarodowyte, chotiaj zamyślajut zawodyty internaty po prowyncyi. Znaju, szczo ubożestwo nasze może zwabyty mołodiż naszu do internatiw, no nam widomyj takoż stan tabuli posiłosty bilszoji. Do wynarodowłenia treba czasu y hroszej, a tych bude za mało.

Prawda, szczo zakon Wasylian upadaje, szczo zahnizdiat sia tam prawdopodobno Zmartwychwstańci, y sredstw im prybude: no nam otniato wże ne odno, a narod ruskyj żyje, y daśt' Boh żyty bude.

Koły chodyło o tak zwane uregulowanie podatkiw, kryczały: bilsza posiłist' ne znese ani centa.

Na pidnesenie kultury krajewoji hroszej takoż zwykłe mało, ałe na internaty ony znajdut sia. Tiłko czy dowho? Ne znaju, czy mnoho sia zastanowyło nad tim, kilko bilszych y miskych posiłostej szczo roku, szczo misiaca, szczo tyżdnia, nawet szczo dnia perechodyt w ruky żydiwski? Ne dawno pysały gazety żydiwski, szczo majetnist' bilsza do $^3/_4$ wartosty jest' zadowżena, a resztu zjist' łychwa, ne myne 20 lit, a wsia ona perejde w ruky żydiwski. To zdaje sia toj stan „lepszej przyszłości," o jakim tu wam howoriat.

(JW. Marszałek. Zwracam uwagę posła, że to nie należy do rzeczy, i proszę, by po całogodzinnej mowie nie przemawiał o majątkach, które ze sprawą internatu nie stoją w związku, tylko aby mówił o internacie.)

Panowe! Hannibal ante portas, a my zawodim jezuitiw, budujmo internaty. Nareszti pozwolmo, że udałoby sia wynarodowyty Ruś hałycku, to ne zabuwajte, że Ruś ne kinczyt sia na Zbruczi. Ufajemo w ducha czasu, jak opały okowy tyła — tak opadyt okowy ducha, y ne wilno bude nakydaty druhomu narodowy swoho jazyka, swoych zwyczajiw, swojeji narodnosty!

Tu jeszcze ne mohu pomynuty, jak w tij widozwi pysano, szczo Otec światyj błahosłowyw, a Najjaśnijszyj Monarcha pozwoływ. Moi panowe, uhynaju hołowu jak pered prestołom Rymskym, tak pered tronom Najjaśnijszoho Pana, ałe znaju, szczo Ony sut' takoż ludy, y mohut buty ne dobre poinformowani. Znaju takoż, szczo Najjaśnijszyj Monarcha ne schocze krywdy Rusyniw, a Otec światyj ne schocze szkody unii, bo kto schocze pryjmaty uniju, koły uwydyt, szczo stało sia z tymy, kotri Uniju prijmyły y w nij wytrewaty chotiły?

Wydyte panowe, szczo nam cil internatu widoma; ne chodyt tu o wzmicnenie Unii, a tilko o pidorwanie kleru, a pidkopanie narodowosty ruskoji.

Bo szczo znaczyt uporne staranie sia w Rymi o znesenie konkordyi? Szczo znaczat tiji missyi na Rusy?

Ne w innij mysły skazano takož duchoweństwu latyńskomu postupaty, mymo konkordyi, wedla ustaw konfesyjnych, t. j. braty, szczo sia dast'.

Internat jest' zamachom na narodowist' rusku. A teper pytaju sia, czy choczete zhody zdorowoji, pożytocznoji, czy hnyłoji, hrobowoji. Perwszu daje riwnouprawnenie, druhu internaty. Wyberajte!

JW. Marszałek. Czy do tej pozycyi żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wysoka Izbo! Za naszych dni i naszej pamięci, lat temu nie więcej jak 25, zbliżyło się do siebie grono duchownych wygnańców, szukających oparcia dla siebie w celu pożytecznej pracy, a nie mogących go znaleść na ojczystej ziemi. Gromadka owa znalazła oparcie i przytulisko tam, gdzie każdy wierny katolik i każdy duchowny upatruje swoją drugą ojczyznę, znalazło je w Rzymie u stóp Św. Stolicy. Tam powstało zgromadzenie Zmartwychwstańców. Początki były trudne i zgromadzenie słabe, ale opieka Boża czuwała nad niem. A kiedy to pisklę w skromnem gniazdeczku przytulone do stolicy Piotrowej poczuło na sobie pierze i siłę do lotu, zapragnęło też działać. Wtedy powstała to myśl założenia misyi w ziemiach tureckich, pomagania chrześcijanom naówczas uciśnionym, założenia misyi w Adryanopolu. Wtedy to Ojciec święty Pius IX. błogosławiąc przedsięwzięciu OO. Zmartwychwstańców, przestrzegł ich, że niepodołają zadaniu, i praca ich skuteczną nie będzie, jeżeli przyjdą do kraju wschodniego li tylko z obrządkiem zachodnim. Dla tego papież uczynił dla nich wyjątek, o ile mi się zdaje jedyny w całym kościele, i pozwolił a raczej nakazał, żeby w tem jednem zgromadzenin duchownem były dwa obrządki. Tym sposobem zgromadzenie Zmartwychwstańców łączy w sobie obrządek łaciński z obrządkiem greckim. Nie będę opowiadał dalszych dziejów tego zgromadzenia, nie będę opowiadał z jakiem poświęceniem to zgromadzenie pracowało i pracuje dziś jeszcze po tamtej stronie Oceanu, gdzie coraz więcej niestety przybywa polskich rodzin pozbawionych pociech religijnych. Ich celem i dążeniem było zawsze przyjść na ziemię ojczystą i tu w winnicy pańskiej pracować. Trudności były wielkie, to wszystkim Panom wiadomo. Nie dawnemi czasy dopiero nasz najłaskawszy Monarcha pozwolił im przybyć do Galicyi. Nie przyszli tu aby ręce założyć, ale przyszli aby pracować, i zdawało im się, a mam przekonanie, że słusznie im się zdawało, że w tym kierunku w którym rzeczywiście pracę swoją rozpoczęli, potrzeba takiej pracy jest największą i najpilniejszą. Uderzyli oni w najżywotniejszy punkt, trafili w najwłaściwszy cel, na żadnem innem polu tyle i takiego pożytku ich praca osiągnąćby nie mogła.

Powiadano, że założenie internatu ruskiego we Lwowie między Rusinami wywołuje ogólne oburzenie. Panowie, czy komisya budżetowa przychodzi do Was z propozycyą ustawy, któraby każdemu ojcu ruskiemu nakazywała pod karą oddać przynajmniej jednego z synów swoich do internatu OO. Zmartwychwstańców? Wtenczas byłoby oburzenie pewnie usprawiedliwione. Ale Zmartwychwstańcy nie wyławiają młodych Rusinów, oni otwarli podwoje swoje, czekali i — doczekali się. Już w tym roku mieli 30 kilka zgłoszeń dobrowolnych. Uwzględnić wszystkich nie mogli, bo wszystkich nie mogli pomieścić, ale mają 14 chłopców i kogo to interesuje, może się o tem przekonać, że językiem zakładu jest język ruski, że chłopcy uczęszczają do szkół publicznych i chodzą do gimnazyum ruskiego, że są pod dozorem księży obrządku ruskiego, że w gmachu, o którego dokończenie chodzi, gdzie ma być 120 chłopców, będzie kaplica przeznaczoną wyłącznie dla obrządku ruskiego, — wszystkie więc cechy charakterystyczne tego zakładu są ściśle narodowe ruskie. Temu wszystkiemu szanowny mowca przeczył, a przynajmniej powiedział, że temu nie dowierza. Nie chcę się z nim spierać o to, co przyszłość przyniesie. Nam przystoi o tem tylko sądzić, co jest. Otóż, panowie, co widzimy? Przychodzą ludzie dobrej woli, z katolicyzmem szczerym, przychodzą pracować na tej tu niwie, przychodzą z wypowiedzianym zamiarem zbliżenia ku sobie dwóch zwaśnionych narodowości, przychodzą z miłością w kierunku zgody i jedności, i mnie się zdaje, że skoro ci ludzie proszą Was Panowie o pomoc, to już nie dla tej materyalnej pomocy, ale dlatego, aby dać świadectwo, że taka była dążność zawsze reprezentacyi tego ciała, że na tem stanowisku stał zawsze Sejm krajowy, że zawsze dążył do zgody i pojednania, dla tego samego aby to zaznaczyć, powinniście przystać na proponowaną uchwałę. Nie żądajcie, abym się na ekskursye historyczne zapuszczał, myślę, że ciepłe słowo wystarczy i proszę panów, abyście bez wahania, bez

obawy, bez podejrzywania raczyli proponowany wniosek przyjąć. (Brawo i oklaski.)

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Komisya wnosi na dokończenie budowy internatu ruskiego we Lwowie sumę 10.000 zł. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycya przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

W skutek petycyi l. 119. Antoniemu Getlichowi, Dyrektorowi szkoły żeńskiej w Krakowie, roczny dodatek do płacy 100 zł.

W skutek petycyi l. 161. Teofili Zielińskiej we Lwowie, na rozszerzenie szkoły sztucznych kwiatów 200 zł.

W skutek petycyi l. 275 na bursę Jana Chrzciciela w Drohobyczu 150 zł.

W skutek petycyi l. 374. Na bursę J. Kraszewskiego w Drohobyczu 150 zł.

W skutek petycyi l. 489. Na wydawnictwo czasoyisma „Kosmos" 400 zł.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. Do której petycyi?

P. Czerkawski. Do petycyi l. 489.

JW. Marszałek. Podam poprzednie do głosowania. Kto się z załatwieniem petycyj do l. 119, 161, 275 i 374 zgodnie z wnioskami komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Pozycye przyjęte. Teraz zamykam posiedzenie, jeżeli dalej ma być prowadzona dyskusya. Następne posiedzenie jutro o 10tej rano. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw dzisiejszych.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 15. wieczorem.